

PORADNIK JĘZYKOWY



0322

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1975



(320)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Witold Doroszewski
Zastępca redaktora: prof. dr Mieczysław Szymczak

KOMITET REDAKCYJNY

Dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), prof. dr Halina Kurkowska, dr Zofia Mianowska, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), doc. dr Wanda Pomianowska, prof. dr Andrzej Siczekowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, mgr Alicja Szlązakowa, prof. dr Witold Taszycki (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Magdalena Foland

TREŚĆ NUMERU

| | |
|---|-----|
| Janusz Siatkowski: Zdzisław Stieber (w 45-lecie pracy naukowej) | 233 |
| Eugeniusz Grodziński: Wieloznaczność wyrażen | 240 |
| Bogusław Kreja: O strukturze formalnej formacji typu <i>chodzenie, płynięcie</i> | 246 |
| Stanisław Bąba: Parafrazy przysłów w stałej rubryce „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” — <i>Stare przysłowia po nowemu</i> | 249 |

TEKSTY GWAROWE

| | |
|---|-----|
| Teodozja Jagłowska, Tadeusz Zdancewicz: Z dzisiejszych gwar Suwalszczyzny | 253 |
| 1. Wesele corki | 254 |
| 2. Prawy Polak | 257 |

| | |
|--|-----|
| PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1974 — Władysław Kupiszewski | 260 |
|--|-----|

SPRAWOZDANIA

| | |
|--|-----|
| Halina Satkiewicz: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka w roku 1974 | 274 |
| Magdalena Foland: Protokół zebrania plenarnego Towarzystwa Kultury Języka (Warszawa, 1 III 1975) | 276 |
| Maria Sadowska: Międzynarodowe seminarium neuropsychologiczne dotyczące diagnostyki ogniskowych uszkodzeń mózgu i metod reedukacji mowy w afazji (Moskwa, 20 IX — 19 X 1974) | 278 |

UZUPEŁNIENIA — UWAGI — SPOSTRZEŻENIA

| | |
|---|-----|
| Zygmunt Brocki: Jeszcze o konkursach na nazwy własne oraz o stosunku administracji i architektów do urzędowych nazw miejscowych | 281 |
|---|-----|

| | |
|--|-----|
| OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — W.D. | 284 |
|--|-----|

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel 26-52-31 w. 90

Nakład 3000 (2851+149). Ark. wyd. 5,0. Ark. druk. 3,5. Papier druk. sat. imp. kl. V, 62 70×100.
Oddano do składu 13.III.1975. Podpisano do druku w maju 1975 r. Druk ukończono w maju 1975 r.
Zam. 373/75 B-34 Cena zł 6.—

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

ZDZISŁAW STIEBER

(W 45-LECIE PRACY NAUKOWEJ)

W r. 1974 święciliśmy 45-lecie pracy naukowej Profesora Zdzisława Stiebera, wybitnego slawisty, organizatora placówek badawczych i dydaktycznych, wychowawcy licznego grona pracowników naukowych, członka wielu naukowych towarzystw krajowych i zagranicznych. Z okazji tej rocznicy został wydany wybór prac Jubilata¹ obejmujący jedynie część jego bogatego dorobku naukowego, a mianowicie około 100 ważniejszych artykułów, które — rozrzucone po rozmaitych czasopismach językoznawczych — stały się często trudno dostępne. Są to prace teoretyczne i ogólnoslawistyczne, prace dotyczące języków zachodniosłowiańskich i wschodniosłowiańskich oraz studia polonistyczne. W wyborze pominięto natomiast podstawowe wydania książkowe, do których na ogół łatwiej dotrzeć, ponieważ niektóre z nich były nieraz wznowiane.

Z okazji 35-lecia pracy naukowej Z. Stiebera opublikowano już omówienia jego dorobku naukowego w „Studiach z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”², w „Poradniku Językowym”³, w „Języku Polskim”⁴, a nieco później ukazała się prezentacja jego działalności naukowej w dziale sylwetek członków PAN⁵.



¹ Z. Stieber: „Świat językowy Słowian”, redaktorzy A. Obrębska-Jabłońska, H. Popowska-Taborska, J. Siatkowski, Warszawa 1974, s. 499; dalej „Świat”.

² K. Dejna: *W 35-lecie pracy naukowej Prof. Dra Zdzisława Stiebera*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” V: „Profesorowi Doktorowi Zdzisławowi Stieberowi w 35-lecie Jego pracy naukowej tom ten składają jako wyraz głębokiego uznania i serdecznych uczuć przyjaciele, koledzy, uczniowie”, Warszawa 1965, s. 7-10.

³ K. Dejna: *Zdzisław Stieber (w 35-lecie pracy naukowej)*, „Poradnik Językowy” 1964, s. 337-340.

⁴ S. Urbańczyk: *35 lat pracy naukowej prof. Zdzisława Stiebera*, „Język Polski” XLV (1965), s. 89-93.

⁵ J. Siatkowski: *Zdzisław Stieber*, „Nauka Polska” 1967, nr 3, s. 72-75.

Zdzisław Stieber urodził się 7 VI 1903 r. w Szczakowej w pow. chrzanowskim. Szkołę podstawową i średnią ukończył w Krakowie. Studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim, początkowo z zamiłowaniem i powodzeniem chemię w latach 1921-1926, a następnie od stycznia 1926 r. językoznawstwo u Jana Rozwadowskiego, Jana Łosia i Kazimierza Nitscha. W r. 1928 uzyskał magisterium z języka polskiego, a w r. 1929 doktorat z filologii słowiańskiej. Habilitował się w r. 1934 w zakresie językoznawstwa słowiańskiego na podstawie pracy „Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich”. Początkowo uczył w szkole średniej, przejściowo był lektorem w Uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1935 został asystentem w tej uczelni, a w r. 1937 powołano go na profesora nadzwyczajnego w katedrze filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1939-1941 i 1944-45 był profesorem w katedrze języka polskiego uniwersytetu ukraińskiego im. Iwana Franki we Lwowie. W czasie okupacji niemieckiej w latach 1941-1944 uczestniczył we Lwowie w tajnym nauczaniu uniwersyteckim. Po wojnie zorganizował katedrę języka polskiego w powstającym w 1945 r. Uniwersytecie Łódzkim. W latach 1952-1966 kierował katedrą filologii słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Brał czynny udział w organizowaniu warszawskich placówek w Akademii — Zakładów Słowianoznawstwa i Językoznawstwa PAN. Stworzył pracownie kaszubską i bohemistyczną, którymi przez wiele lat kierował. W r. 1961 objął kierownictwo Zakładu Słowianoznawstwa PAN pozostając na tym stanowisku aż do czasu przejścia na emeryturę, tj. do końca r. 1973.

Początek pracy naukowej Z. Stieberta przypada na r. 1929. W roku tym uzyskuje on tytuł doktora (w rok po magisterium) Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz ogłasza w pełni dojrzałą i do dziś aktualną obszerną rozprawę doktorską pt. „Ze studiów nad gwarami słowackimi południowego Spisza”⁶. Na podstawie osobiście zebranych z 80 punktów terenowych materiałów gwarowych i wcześniejszych opracowań daje tu wnikliwy opis i podział gwar wschodniosłowackich, ustala ich genezę i stosunek do sąsiadujących języków słowiańskich. Gwar wschodniej oraz środkowej Słowacji dotyczy również szereg późniejszych jego studiów. Podsumowanie wniosków dotyczących powstania tych dialektów, ich powiązań z językami południowosłowiańskimi oraz udziału języków polskiego i ukraińskiego w procesie kształtowania się tych dialektów przynoszą artykuły *Stanowisko mowy Słowaków* („Świat”, s. 174-191) oraz *Problem pochodzenia dialektów wschodniosłowackich* („Świat”, s. 191-203, pierwotnie w języku słowackim).

Wiele rozpraw poświęcił Z. Stieber językom łużyckim (por. m.in. „Świat”, s. 216-239, 242-243), z których najważniejszą stanowi rozprawa habilitacyjna „Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich” (Kraków 1934)

⁶ „Lud Słowiański” I A (1929), s. 61-138 i streszczenie francuskie, s. 309-310.

dająca syntetyczny obraz podziału dialektów obu języków łużyckich oraz ich stosunku do sąsiednich języków słowiańskich.

Rezultatem badań gwarowych prowadzonych w ostatnich latach przed wojną na Łemkowszczyźnie i Bojkowszczyźnie był szereg artykułów (por. m.in. „Świat”, s. 440-488), a zwłaszcza monografia o dialekcie Łemków, która we wrześniu 1939 r. znalazła się w drukarni, ale w czasie wojny uległa zniszczeniu. Po wojnie wobec zmian, jakie zaszły w składzie ludności tych terenów w wyniku przesiedleń ludności łemkowskiej, materiały zebrane przez Stiebera stały się cennym zabytkiem przeszłości językowej tego ciekawego dialektu wschodniosłowiańskiego wystawionego na oddziaływanie języka polskiego i słowackiego. Autor wydał je w formie 8-zeszytowego atlasu (*Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*, Łódź 1956-1964) o 416 mapach.

Badania dialektów słowackich, dialektu Łemków, tzw. dialektów laskich na polsko-czeskim pograniczu językowym oraz pogranicza polsko-białoruskiego przynoszą cenne metodologiczne prace: „Geneza gwar laskich” (Kraków 1934) i niedostatecznie zauważane „Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych” (Kraków 1938, przedruk: „Świat”, s. 33-65).

Z. Stieber zajmował się również dialektami polskimi. W latach 1930-1931 zebrał bogate materiały gwarowe z obszaru Polski centralnej. Jest autorem właściwie pierwszego naszego regionalnego atlasu językowego pt. *Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego* (Kraków 1933). Zebrany wtedy materiał, obejmujący 42 notatniki został następnie wykorzystany w wydawanym po wojnie *Małym atlasie gwar polskich* (Kraków 1957-1970). Z. Stieber dla tego atlasu opracował również szczegółowy plan badań i kwestionariusz. W r. 1954 zorganizował pracę zespołową nad atlasem dialektów kaszubskich, którym wcześniej poświęcił szereg artykułów omawiających rozwój kaszubszczyzny i jej stosunek do innych dialektów polskich (por. m.in. „Świat”, s. 406-425, a także późniejsze „Świat”, s. 137-142). Wydawany od 1964 *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* był do t. VI włącznie opracowywany pod jego kierunkiem, a w przygotowywaniu do publikacji dalszych tomów Z. Stieber kontynuuje swój czynny udział jako redaktor naukowy (od tomu wstępnego). Atlas ten stanowi ważną dla slawistyki syntezę i pogłębienie naszej wiedzy o jednym z najciekawszych dialektów słowiańskich.

Z. Stieber był jednym z głównych inicjatorów i organizatorów poważnego przedsięwzięcia międzynarodowego, jakim jest *Ogólnosłowiański Atlas Językowy*. Na IV Zjeździe Slawistów w Moskwie wygłosił referat *O projekcie Ogólnosłowiańskiego Atlasu Dialektologicznego*⁷, w którym przedstawił plan badań, propozycje w sprawie siatki punktów, rozmiarów i zawartości kwestionariusza oraz metody zbierania materiałów. W późniejszej pracy przyjęto w zasadzie założenia Z. Stiebera. Poza tym opracował

⁷ „Slavjanskaja filologija”. Sbornik statej I, Moskwa 1958, s. 129-135.

dla potrzeb atlasu transkrypcję fonetyczną oraz część fonetyczną kwestionariusza.

Spośród wielu cennych prac dialektologicznych Z. Stiebera należy jeszcze wymienić szereg artykułów dotyczących zmian fonetycznych w językach zachodniosłowiańskich oraz wzajemnych stosunków tych języków (por. „Świat”, s. 143-170), a zwłaszcza „Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich” (Warszawa 1956). Autor w dużym stopniu korzystał tu z rezultatów własnych badań na obszarze obu języków łużyckich, nad dialektami wschodniosłowackimi, polskimi i laskimi na pograniczu polsko-czeskim oraz z pierwszych wyników badań nad kaszubszczyzną, dlatego też „Zarys” przynosi wiele jego własnych materiałów i poglądów.

Cenne rozprawy poświęcił Z. Stieber cechom dialektalnym języka pisarzy XVII wieku. Należą tu przedrukowane w wyborze jego prac takie artykuły, jak *O typach polszczyzny regionalnej XVII w.* („Świat”, s. 267-272), *Uwagi o języku komedii rybałtowskiej*, *O języku fraszek i minucji sowizdrzalskich z XVII w.*, *Uwagi o języku Wacława Potockiego* („Świat”, s. 319-345).

Poważną i trwałą zdobycz językoznawstwa stanowią prace Z. Stiebera dotyczące fonologii. Ogłasza szereg artykułów ogólnoteoretycznych, jak *Uwagi o przyczynach zmian fonologicznych*, *O zaburzeniach równowagi fonologicznej* („Świat”, s. 11-16) oraz wiele studiów szczegółowych, jak np. *Czas i przyczyny zaniku polskiego iloczasu* („Świat”, s. 351-354), *Dlaczego mówimy „tży kszywe kszaki”, a nie „dży gżywe gżaki”?*, *Skąd się wzięła wymowa tfoja śfieca?* („Świat”, s. 379-383) i wydaje syntetyczny „Rozwój fonologiczny języka polskiego” (Warszawa 1952), który stał się wzorem dla wielu podobnych opracowań w kraju i za granicą. Teoretyczna nowość „Rozwoju” polega na przedstawieniu przemian, jakim ulegał cały polski system wokaliczny i konsonantyczny w ciągu tysiąclecia. Mimo znacznego już wtedy upowszechnienia w językoznawstwie polskim ujęcia fonologicznego przy opisie synchronicznym nadal w ujęciach historycznych przedstawiano na przedstawianiu rozwoju poszczególnych samogłosek i spółgłosek. Wielkie znaczenie tej pracy polega zresztą nie tylko na nowatorstwie teoretycznym, lecz również na poważnych uzupełnieniach dotychczasowych wyników badań, gdy np. chodzi o chronologię rozwoju nosówek, zaniku iloczasu, depalatalizację spółgłosek, rozwój sonantów czy przedstawienie systemu fonologicznego polskich dialektów. „Rozwój” doczekał się w krótkim czasie kilku wydań, a następnie uzupełniony zarysem fonologii współczesnej polszczyzny kulturalnej ukazał się pod zmienionym tytułem jako „Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego” (Warszawa 1966). Dzieło to znacznie zmienione, a właściwie opracowane na nowo, wyszło ostatecznie w Wydawnictwie Wintersa pt. „A Historical Phonology of the Polish Language” (Heidelberg 1973).

Należy wymienić również wydaną wspólnie z T. Lehrem-Spławińskim

„Gramatykę historyczną języka czeskiego” (Warszawa 1957) przynoszącą wiele ujęć nowatorskich i samodzielnych opracowań materiałowych.

Prace przygotowawcze do syntezy rozwoju fonologicznego języka polskiego doprowadziły do skryształowania się poglądów Z. Stiebera na pochodzenie polszczyzny literackiej. W kilku artykułach (por. np. *Uwagi o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, *Problem pochodzenia i rozwoju polskiego języka literackiego w świetle nowych prac dialektologicznych*, *Evolution du polonais littéraire jusqu'au XX^e siècle* — „Świat”, s. 244-267, a zwłaszcza najobszerniejszy *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego* — „Świat”, s. 272-274) zajął on nowe, dziś niemal powszechnie przyjęte stanowisko, że polski język literacki, kształtujący się powoli w ciągu wieków XIV i XV, a ostatecznie ustalony w XVI w., powstał przez zmieszanie się w jedną organiczną całość elementów różnych polskich dialektów, tj. przede wszystkim wielkopolskiego i małopolskiego, przy czym normą literacką stają się cechy zgodne z językiem czeskim, spełniającym rolę arbitra. Wpływowi czeskim poświęcił Z. Stieber też kilka wartościowych artykułów (jak *Wpływ czeszczyzny na kształtowanie się polskiego języka literackiego*, *O czechizmach w Kronice Galla*, *Les éléments tchèques dans le polonais littéraire* — „Świat”, s. 294-316), inicjując ponadto podjęcie prac szczegółowych rozwiniętych przez jego uczniów w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN.

Z. Stieber swoją twórczość naukową rozpoczął od onomastyki, pisząc na temat nazw pasma Gorców pracę magisterską, która po uzupełnieniach została wydana w roku 1934 pt. *Nazwy miejscowe pasma Gorców w Beskidzie Zachodnim* („Lud Słowiański” Dz.A.t. 3, z. 2). Do tej dziedziny językoznawstwa wrócił po wojnie, wydając dwutomowe dzieło o nazwach miejscowych i terenowych na obszarze dialektu łemkowskiego („Toponomastyka Łemkowszczyzny”, Łódź 1948, 1949). Ogłosił też liczne drobniejsze, acz nie mniej cenne, artykuły z zakresu onomastyki (niektóre przedrukowane w wyborze „Świat”), poza tym wykorzystując obficie dane onomastyczne w innych rozprawach.

W ostatnim okresie Z. Stieber publikował wiele artykułów niejednokrotnie poddających rewizji dawne ujęcia dotyczące fonetyki i morfologii języków słowiańskich, jak np. *Przyczynek do zagadnienia palatalności w językach słowiańskich*, *Jeszcze o końcówce „-och” loc. plur. rzeczowników męskich*, *W sprawie pierwotnego podziału dialektalnego języka prasłowiańskiego*, *The Development of Primitive Slavic „x” in the Slavic Languages and Dialects*, *Druga palatalizacja tylnojęzykowych w świetle atlasu dialektów rosyjskich na wschód od Moskwy*, *Przyczynek do problemu słowiańskiej denazalizacji*, *Jak brzmiała pralechicka nosówka tylna?*, *Jak brzmiało prasłowiańskie „y”?* („Świat”, s. 75-78, 89-94, 104-108, 111-123).

Ukoronowaniem wyników tych badań jest niedawno ukończona pierwsza polska synteza gramatyki porównawczej języków słowiańskich pt.

„Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich” (I *Fonologia*, II/1 *Fleksja imienna*, II/2 *Fleksja werbalna*, Warszawa 1969-1973).

Ostatnio Z. Stieber opiekuje się pracami Pracowni Języka Ukraińskiego Zakładu Słowianoznawstwa PAN, która przygotowuje do druku *Atlas językowy Bojkowszczyzny* na podstawie zapisów Stefana Hrabca. Prace te zainicjował Z. Stieber i uczestniczył wraz z S. Hrabcem w badaniach terenowych przeprowadzanych tuż przed drugą wojną światową. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie doczekamy się druku *Atlasu*, który w znacznej mierze będzie miał znaczenie dokumentu historycznego jak wspomniany wyżej *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*. Ponadto Z. Stieber kontynuuje badania komparatystyczne ogłaszając liczne artykuły z tego zakresu.

Obfity dorobek naukowy Zdzisława Stieberta obejmujący około 300 pozycji cechuje naturalna prostota, jasność i przejrzystość wykładu oraz niezwykła wprost zwięzłość. Zestaw tego dorobku przynosi bibliografia jego prac (do r. 1963) opublikowana w V tomie „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” (Warszawa 1965) oraz dołączone do wyboru jego artykułów („Świat”, s. 493-499) uzupełnienie do r. 1971 włącznie.

Na szczególne podkreślenie zasługują poważne zasługi organizacyjne i dydaktyczne Zdzisława Stieberta, jego serdeczny stosunek do młodych pracowników nauki, nie tylko do swoich najbliższych współpracowników, lecz również do osób nie związanych z katedrami uniwersyteckimi i naukowymi pracowniami Akademii. Promował kilkunastu doktorów, a wielu jego uczniów jest docentami i profesorami w Akademii lub w uniwersytetach.

W uznaniu zasług dla rozwoju językoznawstwa polskiego Profesorowi Zdzisławowi Stieberowi została przyznana w r. 1945 godność członka korespondenta b. Polskiej Akademii Umiejętności. W r. 1954 zostaje członkiem korespondentem, a w r. 1961 członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Profesor Zdzisław Stieber jest członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, a wśród nich Bułgarskiej Akademii Nauk, był przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, wchodzi w skład redakcji wielu czasopism i wydawnictw językoznawczych. Był wielokrotnie odznaczany, m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Bułgarskim orderem Cyryla i Metodego I klasy.

Wielce Szanownemu i Drogiemu Jubilatowi uczniowie i współpracownicy składają serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Janusz Siatkowski

*

Do słów uznania dla prac i zasług Prof. Stiebera przyłączam się tym chętniej, że czyniąc to realizuję zasadę naturalną dla tych, którzy chcą poznać i zrozumieć rzeczywistość, to znaczy dla pracujących na polu naukowym: fakt szukania odpowiedzi na te same pytania bardziej powinien ich łączyć, niż mogłyby ich dzielić ewentualne różnice w treści odpowiedzi. Mam nadzieję, że te słowa potraktuje Adresat nie jako okaz stylu „ambonałnego”, ale że je odczuje tak bezpośrednio i prosto, jak je napisałem.

Witold Doroszewski

WIELOZNACZNOŚĆ WYRAŻEŃ

W niniejszym artykule rozpatrzemy jedynie niektóre, lecz, jak się wydaje, godne uwagi aspekty ogromnego problemu wieloznaczności wyrażeń.

Winniśmy Czytelnikom przede wszystkim wyjaśnienie terminologiczne. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją prof. W. Doroszewskiego czytamy: *wyrażenie* «zespół co najmniej dwóch wyrazów powiązanych syntaktycznie; w węższym znaczeniu zespół frazeologiczny, w którym człony składowe mają charakter nominalny (a nie werbalny)»¹. My będziemy używali terminu *wyrażenie* w pierwszym, tzn. szerszym, znaczeniu. Zatem *wyrażenie* w niniejszym artykule będzie oznaczać: 1. wyrażenia w węższym znaczeniu; 2. zwroty, tzn. zespoły frazeologiczne, w których człon podstawowy ma charakter werbalny; 3. frazy, czyli zespoły frazeologiczne mające postać zdania; 4. zdania nie będące frazami.

(Termin *fraza* rozumiemy wąsko. Ażeby być podniesione do rangi frazy, zdanie powinno nie tylko mieć często powtarzające się w nie zmienionej postaci brzmienie, lecz także wyższą od przeciętnej wyrazistość. Taka interpretacja nie jest, jak sądzimy, sprzeczna z panującą wśród językoznawców opinią).

Całe zagadnienie wieloznaczności wyrażeń podzielimy na dwie części. Do pierwszej zaliczymy wieloznaczność takich wyrażeń, których każde znaczenie jest funkcją znaczeń wyrazów wchodzących w skład tego wyrażenia. Do drugiej części będzie zatem należała wieloznaczność wyrażeń będąca funkcją wieloznaczności członów tychże wyrażeń.

Do drugiej części natomiast odniesiemy wieloznaczność takich wyrażeń, które mają przynajmniej jedno znaczenie różniące się od znaczenia stanowiącego funkcję znaczeń członów tego wyrażenia. Wieloznaczność tych wyrażeń nie jest funkcją wieloznaczności ich członów.

Nie jest to zresztą podział rozłączny, ponieważ mogą istnieć wyrażenia, których wieloznaczność jest tak bogata, że mogłyby one figurować jako przykłady wyrażeń wieloznacznych należących jednocześnie do pierwszej i do drugiej części.

¹ *Słownik języka polskiego*, tom X, Warszawa 1968, s. 195.

Przegląd nasz rozpoczniemy od części drugiej, bardziej zróżnicowanej i teoretycznie bardziej interesującej aniżeli część pierwsza.

Niech na pierwszy ogień pójdą wyrażenia, które w ogóle nie mają znaczenia stanowiącego funkcję znaczeń ich członów wyrazowych, mają natomiast jakieś inne znaczenie czy znaczenia. Te inne znaczenia nazwiemy umownie *przenośnymi* (co nie jest tożsame z jednobrzmiącym terminem w wyrażeniu *znaczenie przenośne wyrazu*).

Zwrot *wziąć nogi za pas* nie ma żadnego znaczenia, które byłoby funkcją znaczeń składających się nań wyrazów. W dosłownym rozumieniu byłby on nonsensem, ponieważ nie można niczego „wziąć za pas”, można natomiast coś za pas zatknąć, ale w żadnym wypadku nie można zatknąć za pas własnych nóg. Zwrot *wziąć nogi za pas* jest sensowny w znaczeniu «uciec», które nie jest funkcją znaczeń jego członów. Zwrot ten ma tylko jedno znaczenie, nie jest więc wieloznaczny.

Podobnie zwroty: *nosić na barana*, *świecić nieobecnością* nie mają znaczenia będącego funkcją znaczeń ich członów, ale każdy z nich ma znaczenie przenośne: «nosić kogoś na plecach», «być nieobecny». Są one — podobnie jak *wziąć nogi za pas* — zwrotami jednoznacznymi.

Jeszcze w tym samym ciągu semantycznym wymienimy przysłowie: *Spiesz się powoli*. Również i to wyrażenie byłoby nonsensem, gdyby nie miało znaczenia przenośnego. Tkwi w nim bowiem sprzeczność logiczna. Kto się śpieszy, ten nie działa powoli; kto czyni coś powoli, ten się nie śpieszy. Jednocześnie ma to przysłowie określone znaczenie nie będące funkcją znaczeń jego członów: «nawet wtedy, gdy się śpieszysz, postępuj z namysłem i rozwagą».

Oczywiście i to wyrażenie jest jednoznaczne, gdyż nie ma — poza przed chwilą wskazanym — innych znaczeń przenośnych.

Nieco inaczej jest z wyrażeniem *na pierwszy ogień*, którego użyliśmy niedawno, choć nie w roli przykładu. Wydaje się, że i to wyrażenie nie ma znaczenia, które stanowiłoby funkcję jego członów wyrazowych (*na*, *pierwszy*, *ogień*). Ma natomiast dwa znaczenia przenośne, a mianowicie: 1. «w pierwszych szeregach walczących oddziałów» oraz 2. «na początku». Toteż *na pierwszy ogień* jest wyrażeniem wieloznacznym.

Istnieje w języku polskim (i oczywiście nie tylko w polskim) niejedno wyrażenie, które w przeszłości językowej miało znaczenie (nazwijmy je upraszczając sprawę — znaczeniem *dosłownym* wyrażenia) oraz znaczenie, albo znaczenia, przenośne. Z biegiem czasu wskutek zmian w leksyce i składni języka znaczenie dosłowne ginęło. Wyrażenie stawało się niezgodne ze zmienionymi normami języka i przez to traciło dawniej mu przysługujący sens dosłowny. Jednakże żyło i żyje nadal, w nie zmienionej, „skamieniałej” postaci — w dawnym znaczeniu przenośnym, które stało się jego jedynym znaczeniem.

Zwrot *spiec raka* oznaczał prawdopodobnie w dawnej polszczyźnie nie tylko stan rumienienia się, który oznacza dzisiaj, lecz również (i chyba na

pierwszym miejscu) czynność przygotowywania raka do spożycia. Zwrot *zmyć głowę* zapewne oznaczał nie tylko wymyślanie komuś, jak obecnie, ale przede wszystkim mycie głowy. Dziś jednak nie powiemy o tej czynności *zmyć głowę*, lecz *umyć głowę*, a o tym, jak należy surowego raka uczynić jadalnym, powiemy, że należy go sparzyć wrzątkiem, lecz nie powiemy, że należy go spiec (gdyby przepisy kulinarne nakazywały pieczenie raków, tobyśmy dzisiaj raczej powiedzieli, że należy upiec raka, a nie spiec). Rzecz jasna, nieprawdziwe byłoby twierdzenie, że wyrazy *zmyć* i *spiec* znikły ze współczesnego języka polskiego, przeciwnie żyją w nim nadal. Jednak zmieniła się ich łączliwość składniowa, dawna zaś zachowała się w przytoczonych porzekadłach.

Może ktoś wyrazić wątpliwość, czy zwroty *zmyć głowę*, *spiec raka* miały kiedykolwiek dosłowne znaczenie. Gdyby go jednak nie miały, przenośnym określeniem wymyślenia byłoby zapewne *umyć głowę*, a nie *zmyć głowę*, a metaforycznym określeniem rumienienia się byłoby np. *sparzyć raka*, a nie *spiec raka*.

O zwrotach tych możemy zatem z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że w przeszłości były wieloznaczne, dzisiaj jednak każdy z nich ma tylko jedno znaczenie.

Nieco inaczej przedstawia się to w języku niemieckim. Istnieje w nim zwrot *jemandem den Kopf waschen*, stanowiący dosłowny odpowiednik polskiego *zmyć komuś głowę*. Ale zwrot *den Kopf waschen* oznacza nie tylko wymyślanie, jak polski *zmyć głowę*, lecz przede wszystkim mycie głowy; jest to więc zwrot wieloznaczny.

Zastanówmy się również nad podobnym przykładem z języka rosyjskiego. Zwrot *бить баклуши* ma dziś tylko jedno znaczenie, znacząc dokładnie to samo co polski zwrot *zbijać baki*. Zwrot *бить баклуши* nie ma obecnie znaczenia dosłownego, i nawet nie może mieć takowego, ponieważ wyraz *баклуша* we współczesnym rosyjskim języku literackim nie występuje.

Inaczej było w dawniejszej ruszczyźnie (a może jest jeszcze po dzień w niektórych gwarach). Wyraz *баклуша* oznaczał drewniany klocek, natomiast zwrot *бить баклуши* miał znaczenie dosłowne: «rąbać polano na klocki». Ponieważ pracę tę uważano za lekką, zwrot *бить баклуши* zaczął w przenośni znaczyć: «wykonywać lekką, nieskomplikowaną pracę», a później: «wałęsać się nie pracując».

Dopóki wyraz *баклуша* był znaczący, zwrot *бить баклуши* był wieloznaczny. Gdy wyraz ten przestał cokolwiek znaczyć, zwrot *бить баклуши* stał się jednoznaczny, zachowując jedynie dawne znaczenie przenośne.

Zajmiemy się obecnie wyrażeniami, które w języku współczesnym mają zarówno znaczenie stanowiące funkcję znaczeń ich członów składowych (znaczenie dosłowne), jak znaczenie — lub znaczenia — nie stanowiące funkcji tych znaczeń (znaczenie przenośne). Wyrażenie *z ręką na sercu* oznacza zarówno wskazaną w nim pozycję ręki, jak szczerłość wypowiedzi.

Szczur lądowy — to zarówno autentyczny szczur, który mieszka na lądzie, a nie, powiedzmy, w ładowni statku, jak i człowiek nie obeznany z morzem. *Chować głowę w piasek* — to zarówno w tak dziwny sposób manipulować swą głową, jak i udawać, że się nie spostrzega grożącego niebezpieczeństwa. Zdanie *Wylazło szydło z worka* mówi o realnym szydle, ale — rozumiane jako fraza — mówi o nieudolnie strzeżonej tajemnicy.

Co, jak się nam wydaje, rzuca się w oczy przy zapoznawaniu się z powyższymi i podobnymi do nich przykładami? To, że znaczenia przenośne górują w nich nad znaczeniami dosłownymi. Gdy słyszymy np., że *Jan nie tknął Piotra palcem*, to aczkolwiek wyrażenie *nie tknąć palcem*, rozumiane całkiem dosłownie, jest jak najbardziej sensowne, na myśl przychodzi nam jednak nie palec Jana, lecz to, że Jan nie wyrządził Piotrowi żadnej krzywdy.

Na tę cechę wieloznaczności zespołów frazeologicznych, jaskrawo kontrastującą z wieloznacznością pojedynczych wyrazów, warto zwrócić baczniejszą uwagę. Gdy pojedynczy wyraz jest wieloznaczny, to na pierwszym miejscu znajduje się jego znaczenie podstawowe, dalej zaś idą znaczenia pochodne i przenośne (co zresztą wynika z samego brzmienia odnośnych terminów). Gdy natomiast wieloznaczny jest zespół frazeologiczny, to na pierwszy plan wysuwa się jego znaczenie przenośne, znaczenie zaś dosłowne pozostaje w cieniu.

Jednakże reguła ta ma wyjątki i to wcale nierzadkie. Wyjątki te możemy z kolei podzielić na dwie grupy: 1. znaczenie dosłowne i znaczenie przenośne zespołu frazeologicznego znajdują się niejako na jednym poziomie, oraz 2. znaczenie dosłowne góruje nad znaczeniem przenośnym.

Gdy np. słyszymy — nie wiedząc dokładnie, o co chodzi — że *ktoś wziął coś w ręce*, możemy, z równym niemal prawdopodobieństwem, pomyśleć bądź o tym, że ów człowiek trzyma w ręku jakiś przedmiot, bądź o tym, że odnosi on sukcesy w kierowaniu jakąś sprawą. Gdy słyszymy wyrażenie *świeżo upieczony*, może nam przyjść do głowy równie dobrze chleb, co np. lekarz.

Ale w wyrażeniach *podnieść głowę*, *umyć ręce* znaczenie dosłowne wyraźnie przeważa nad znaczeniem przenośnym. Słyszac te wyrażenia bez wyjaśniającego kontekstu, najpierw myślimy o określonych w nich czynnościach fizycznych, dopiero potem o czynności psychicznej nabrania pewności siebie (*podnieść głowę*) lub zrzucenia z siebie odpowiedzialności (*umyć ręce*). Można przypuszczać, że gdyby przeprowadzono statystykę używania tych wyrażen w znaczeniu dosłownym i przenośnym, używanie w znaczeniu dosłownym okazałoby się znacznie częstsze.

*

Cofnijmy się obecnie do pierwszej części zagadnienia wieloznaczności wyrażen. Zajmiemy się zatem wyrażeniami, których wieloznaczność zależy wyłącznie od wieloznaczności ich członów składowych. Interesujące

nas w tej chwili wyrażenia podzielimy na dwie kategorie: 1. zespoły frazeologiczne (wyrażenia w węższym sensie, zwroty, frazy) oraz 2. zdania nie będące frazami.

Ad. 1. W niektórych zespołach frazeologicznych ich człony (przeważnie jeden człon) mogą przybierać dwa lub więcej znaczeń, przy czym przy każdym z tych znaczeń znaczący, sensowny jest również zespół jako całość. Przytoczmy kilka przykładów:

a) Wyrażenie *nie tędy droga* może być wskazówką, iż należy obrać inną drogę w terenie, lecz może być także o wiele szerszym zakresem zaleceniem: «zmień sposób postępowania, jeżeli pragniesz osiągnąć wytknięty sobie cel». Wieloznaczność powyższego wyrażenia jest funkcją wieloznaczności rzeczownika *droga*.

b) Wyrażenie *niski człowiek* może oznaczać bądź człowieka niewielkiego wzrostu, bądź osobnika o podłym charakterze. Wieloznaczność tego wyrażenia uzależniona jest od wieloznaczności przymiotnika *niski*.

c) Wyrażenie *wielka wygrana* oznacza bądź wygraną wielkiej kwoty pieniężnej, bądź określenie wielkiego sukcesu w jakimś przedsięwzięciu. Decydują znaczenia rzeczownika *wygrana*.

Należy przy okazji wspomnieć o zespołach frazeologicznych, które nie są wieloznaczne, lecz jednoznaczne, ale ich jednoznaczność uzależniona jest — brzmi to nieco paradoksalnie — od wieloznaczności ich członów. Przyjrzyjmy się wyrażeniom *gorycz klęski*, *placić życiem*, *najeść się wstydu*. Każdy z tych zespołów frazeologicznych jest jednoznaczny. Ale fakt, że w ogóle są sensowne, zawdzięczają temu, że ich człony *gorycz*, *placić*, *najeść się* są wieloznaczne, i że zostały w tych wyrażeniach użyte nie w swym znaczeniu podstawowym, lecz pochodnym bądź przenośnym.

Gdyby np. w zwrocie *najeść się wstydu* czasownik *najeść się* został użyty w znaczeniu podstawowym, zwrot jako całość byłby nonsensem. To samo dotyczy wszystkich innych wyrażen o podobnej strukturze semantycznej

Ad. 2. Tu powiemy parę słów o wieloznaczności zdań nie będących frazami, uzależnionej od wieloznaczności członów tych zdań. Zdanie *Wojna już się dawno skończyła* może dotyczyć zarówno np. drugiej wojny światowej, jak i kłótni sąsiedzkiej Jana z Piotrem. Zdanie *Gra była zręczna* może się odnosić do sytuacji tak różnych, jak partia brydża, mecz tenisowy, występ artysty na scenie, popis fortepianowy, postępowanie osoby starającej się o zabór cudzego majątku itp. Słyszac zdanie *Zostałam zgwałcona* nie wiemy jeszcze, czy chodzi tu o czyn zbrodniczy, czy też o sytuację o wiele mniej drastyczną, gdy np. żona skarży się na męża, że zmusił ją do pójścia do kina, choć czuła się bardzo zmęczona.

Jest oczywiste, że nie każde zdanie mające wieloznaczne człony jest wieloznaczne jako całość. Kontekst często wieloznaczności zdania zapobiega. Gdy słyszymy, jak ktoś mówi: *Wojna o łazienkę dawno się skończyła* —

wiemy dobrze, że nie chodziło w tym wypadku o starcie zbrojne między dwoma mocarstwami.

Nie muszą być — wbrew pozorom — wieloznacznymi zdania podobne do tych, które padały rzekomo z ust kapłanów starożytnych wyroczni. Powiedzenie *Jeżeli nie przyjdiesz jutro zginiesz* w rzeczywistości ma dwa zupełnie różne znaczenia. W jednym z nich mówi się do słuchacza, że jutro zginie, jeżeli nie przyjdzie, w drugim natomiast, że zginie (może dopiero za dwadzieścia lat), jeżeli jutro nie przyjdzie. Ale przytoczone powiedzenie zawiera w istocie dwa zdania. Zdania te różnią się pisownią, mianowicie miejscem przecinka, który oddziela zdanie główne od pobocznego (1. *Jeżeli nie przyjdiesz, jutro zginiesz*; 2. *Jeżeli nie przyjdiesz jutro, zginiesz*); różnią się także miejscem umieszczenia akcentu zdaniowego, a więc wymową. Znaczenie tych zdań jest oczywiście różne, lecz każde z nich jest jednoznaczne, nie wieloznaczne.

Nie sądzimy również, choć z zupełnie odmiennych powodów, aby wieloznacznymi były zdania, w których występują tzw. wyrazy okazjonalne, czyli wyrazy, które mają wciąż inne odniesienia przedmiotowe w zależności od okoliczności, od „okazji” (np. wyrazy *tu, tam, teraz, dzisiaj*). Zdanie *Wczoraj byłem w teatrze* może oczywiście dotyczyć najróżniejszych dat, lecz znaczenie jego jest zawsze takie samo: «Byłem w teatrze w dniu poprzedzającym dzień, w którym to mówię». Językoznawcy robią słusznie, nie identyfikując okazjonalności wyrazów tej kategorii z wieloznacznością.

Ostatnia uwaga. Trzeba starannie odgraniczyć wieloznaczność językową wyrazów od wieloznaczności, którą można by nazwać faktyczną lub życiową, gdyż odzwierciedla ona niezmierną złożoność życia społeczeństw ludzkich. Zdanie *Przestępcy wymierzono sprawiedliwą karę* jest całkowicie jednoznaczne. Znaczy ono, że człowieka, który popełnił czyn szkodliwy społecznie, zmuszono do doznania dolegliwości, przewidzianej w przepisach prawa i proporcjonalnej do ciężaru jego winy. Tak jest w aspekcie językowym, cóż się jednak okaże, jeżeli uwzględnimy wszystkie okoliczności faktyczne? Otóż czyn, który w pewnym miejscu i czasie uważany jest za ciężkie przestępstwo, w innych warunkach miejsca i czasu może być traktowany jako prawnie obojętny, a nawet chwalebny. Kara, którą jedni sędziowie uważają za sprawiedliwą, inni — w innej epoce lub innym kraju — mogą traktować jako niesłychanie surową lub, przeciwnie, nadmiernie łagodną. Wystarczy wspomnieć o zbrodni „rzucania czarów”, za którą w średniowieczu palono na stosie, a która dziś w cywilizowanych społeczeństwach w ogóle nie istnieje jako czyn, a tym bardziej jako czyn karalny.

Inna sprawa, że lingwiści — i bardzo słusznie — zajmują się jedynie językowym aspektem wieloznaczności wyrazów.

O STRUKTURZE FORMALNEJ FORMACJI TYPU CHODZENIE, PŁYNIĘCIE

1. Struktura formalna nazw czynności typu *bieganie* (< *biegać*), *chodzenie* (< *chodzić*), *bicie* (< *bić*), *plynięcie* (< *plynąć*) nie jest — oczywiście w ujęciu synchronicznym — traktowana przez wszystkich w sposób jednaki. Granicę słowotwórczą, dzielącą temat i przyrostek, lokuje się w różnych miejscach. Np. H. Gaertner¹ w formacjach typu *chichotanie*, *brzęczenie* widzi przyrostki *-anie* i *-enie*, a w formacjach typu *bicie*, *kopnięcie* przyrostki *-cie* i *-ęcie*. Podobnie, z grubsza biorąc, rozumieją te formacje H. Ułaszyn, W. Doroszewski, S. Szober, Z. Klemensiewicz². Ale już J. Puzynina, a za nią R. Grzegorzczkova³, w formacjach typu *bieganie* widzi przyrostek *-nie*, w formacjach typu *picie*, *tupnięcie* przyrostek *-cie*, a w formacjach typu *chodzenie*, *pieczenie* przyrostek *-enie*.

2. Wahania w analizie formacji typu *bieganie* (*bieg-anie* czy *biega-nie*) swe źródło mają zapewne w wątpliwości co do tego, czy owo *-a-* należy do tematu, czy też do przyrostka. Jeżeli jednak przyrostek potraktujemy jako umieszczony na końcu wyrazu pochodnego element formalny, różniący derywat od podstawy słowotwórczej, to w formacjach typu *bieganie* przyrostkiem będzie *-nie*. Owo *-a-* będzie wtedy elementem tematu czasownika, jak *-i-* w *bi-cie* itd. Co prawda w całej serii formacji typu *bieganie* owo *-a-* jest elementem regularnie towarzyszącym przyrostkowi *-nie*, a więc elementem w jakimś sensie utożsamiającym tę serię, ale to samo zjawisko występuje też w wielu innych typach formacji odczasownikowych czy odprzymiotnikowych, por. np. formacje typu *-ciel* (np. *kusi-ciel*, *wierzy-ciel*), *-dło* (np. *liczy-dło*, *kropi-dło*), *-ik* (np. *lubieżn-ik*, *nędzn-ik*), *-ak* (np. *ważni-ak*, *ciemni-ak*) itd. Jednak owo *-i-* czy *-n-* (itp.) jest elementem przytematycznym, choć w określonych warunkach (przy perintegracji) może stać się elementem przyrostka. Ów element przytematyczny, ale regularnie

¹ „Gramatyka współczesnego języka polskiego”, III/1, 1934, s. 259, 274.

² H. Ułaszyn: *Słowotwórstwo* (w:) T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn: „Gramatyka języka polskiego”, Kraków 1923, s. 228; W. Doroszewski: „Podstawy gramatyki polskiej” I, 1952, s. 285-6; S. Szober: „Gramatyka języka polskiego”, wyd. 3. Opr. W. Doroszewski, 1953, s. 127; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawinski, S. Urbańczyk: „Gramatyka historyczna języka polskiego”, 1955, s. 206-207.

³ J. Puzynina: „Nazwy czynności we współczesnym języku polskim (Słowotwórstwo, semantyka, składnia)”, Warszawa 1969, s. 28-29; R. Grzegorzczkova: „Zarys słowotwórstwa polskiego” I, Warszawa 1972, s. 59-60.

w całej serii poprzedzający przyrostek, więc wchodzący w skład czegoś, co jest swoistym członem utożsamiającym tej serii (np. *-iciel* w *kus-iciel*, *wierz-yciel*, *-nik* w *lubież-nik*, *nędz-nik* itd.), można by przy bardziej szczegółowej analizie słowotwórczej wyróżnić i ewentualnie też jakoś nazwać („presufiks”?). W zapisie ów element „presufiksalny” mógłby być ujęty w nawias, np.: *-(i)ciel*, *-(i)dło*, *-(n)ik*, *-(ni)ak* itd.; też *-(a)nie*. Zapisy typu *-(a)nie* informują, że mamy tu przyrostek *-nie*, tworzący regularnie od tematów na *-a-*.

3. Struktura formacji typu *chodzenie* powinna być interpretowana analogicznie do struktury formacji typu *biega-nie*, ale w literaturze słowotwórczej dość zgodnie (od Ułaszyna po Grzegorzczukową) widzi się w tych formacjach przyrostek *-enie*. Wydaje się, że strukturę formacji typu *chodzenie* można by ująć w sposób następujący. Występuje tu przyrostek *-nie*, przed którym zachodzi grupowa alternacja: nie tylko tematyczne *-i-* zmienia się w *-e-*, ale też poprzedzające to *-i-* spółgłoski miękkie jednego typu (*ś, ź, ć, dź*) zmieniają się przed *-e-* w spółgłoski miękkie (historycznie) drugiego typu (*sz, ż, c, dz*). Jednak te zmiany zachodzą w temacie, np. *cho-dzi- > chodze-(nie)* i na strukturę przyrostka nie mają wpływu.

4. Jeżeli chodzi o to, czy temat formacji na *-nie* jest wzięty z tematu czasu przeszłego czy teraźniejszego odpowiedniego czasownika, to można zauważyć, że dla niektórych serii tego typu formacji tematy czasu przeszłego i teraźniejszego są identyczne (w koniugacji *-am, -asz, i -ę, -isz*). Natomiast dla formacji typu *chcenie, pieczenie, niesienie, gniecienie* i oczywiście *mielenie* (tworzonych od czasowników rdzennych spółgłoskowych na *-ę, -esz*) prościej przyjąć (z punktu widzenia opisowego, synchronicznego) derywację od tematu czasu teraźniejszego (< *chce-, piecze-, niesie-, gniec-*) niż od tematu czasu przeszłego (*< *chcia-, piek-, nios-, gniot-*). W pierwszej sytuacji (typu *chce- > chce-nie*) wystarczy mówić o przyrostku *-nie* (i alternacji, „wewnętrznej” w typie *gniecie- > gniecienie*), natomiast w drugiej sytuacji (*chcia- > chcenie, nios- > niesienie* itd.) trzeba by mówić o przyrostku *-nie* (bo taki jest w formacjach typu *biega-nie, chodze-nie*), o różnego rodzaju alternacjach (np. *chcia- > chce-, nios- > nieś-* itd.) i nawet o jakimś „wstawnym” *-e-* (w typie *niesi-e-nie*)⁴. Trzeba więc dać pierwszeństwo tej interpretacji, która prowadzi do prostszego opisu, a ten nam zapewnia interpretacja, wywodząca formacje typu *niesienie, pieczenie* od tematu czasu teraźniejszego czasownika.

5. Formacjami utworzonymi od form czasu teraźniejszego są niewątpliwie formy typu *biegnięcie, chudnięcie*. Temat czasu przeszłego odpowiednich czasowników, a więc *bieg-, chud-* zbyt odbiega od tematu słowotwórczego rzeczowników odsłownych, by te dwa tematy ze sobą zestawiać.

⁴ Jednak dla formacji takich, jak *jedzenie* (temat czasu teraźniejszego *jedz-*, a przeszłego *jad-* obok *jed-*) trzeba by przyjąć *-e-* „wstawne”. Są to jednak sytuacje pojedyncze, wyjątkowe.

Natomiast można temat rzeczownika odsłownego typu *biegnię-* zestawiać z tematem czasu teraźniejszego odpowiednich czasowników, a więc *biegnie-* itd. Między tematem *biegnie-* a tematem *biegnię-* zachodzi tylko alternacja, historycznie co prawda nietypowa, *-e-||-ę-*⁵.

6. Jednak kilku serii formacji odczasownikowych na *-nie*, *-cie* nie da się sprowadzić do form tematu czasu teraźniejszego. Można je tłumaczyć tylko przez formy tematu czasu przeszłego. Formacje na *-nie* tworzy się od tematu czasu przeszłego tych wszystkich czasowników typu *-ę*, *-esz*, które w czasie przeszłym mają temat na *-a-*, np. (*rwie-*, ale) *rwa-(t)* > *rwa-nie*, (*kupuje-*, ale) *kupowa-(t)* > *kupowa-nie*, (*pisuje-*, ale) *pisywa-(t)* > *pisywanie*, (*pisze-*, ale) *pisa-(t)* > *pisa-nie* itd. Temat na *-a-* jest, jak widać, przy tworzeniu rzeczowników odsłownych tematem uprzywilejowanym.

Formacje na *-cie* tworzy się od tematu czasu przyszłego czasowników na *-ę*, *-esz* wtedy, gdy jest to temat samogłoskowy jednosylabowy (bez uwzględnienia ewentualnego przedrostka), np. *bi-(t)* > *bi-cie*, (*uję-(ta)*) > (*uję-*)*cie* itd. Poza tym zupełnie wyjątkowo tworzy się formacje na *-cie* od kilku czasowników rdzennych spółgłoskowych (na *-r-*), np. *dar-cie*, *par-cie*.

7. Ogólnie można by więc powiedzieć, że przyrostki *-nie*, *-cie* mamy nie tylko w formacjach typu *biega-nie*, *bi-cie* czy *plynię-cie*, ale też w formacjach typu *chodze-nie*, *piecze-nie*. Różnice między tematem fleksyjnym wyrazu podstawowego a tematem słowotwórczym wyrazu pochodnego należy rozpatrywać w kategoriach alternacji.

Jako pewna konsekwencja takiego ujęcia niektórych formacji (typu *piecze-nie*) wylania się kwestia, czy — z punktu widzenia opisowego — zasadą derywacji bardziej ogólną nie jest tworzenie formacji na *-nie*, *-cie* od tematu czasu teraźniejszego. Na temacie czasu przeszłego oparte są formacje odsłowne przede wszystkim od czasownika o temacie formalnie (morfologicznie) mniej rozwiniętym, jakby bardziej „prymitywnym”, oraz od czasowników dysponujących — obok innego — tematem na *-a-*, który jest, jak się wydaje, uprzywilejowany.

Powyższe ujęcia nie są — zdaję sobie z tego sprawę — rygorystycznie ścisłe. Są one tylko próbą trochę innego spojrzenia na niektóre zagadnienia struktury formacji na *-nie*, *-cie*. Pewne kwestie wymagają niewątpliwie dalszego przemyślenia, uporządkowania i uściślenia.

⁵ Typ *ciągnienie* jako nieproduktywny i archaiczny tu pomijam.

PARAFRAZY PRZYSŁÓW W STAŁEJ RUBRYCE „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” — STARE PRZYSŁOWIA PO NOWEMU

W lutym 1972 roku Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wystąpiła z apelem do czytelników o nadsyłanie parafraz starych polskich przysłów; zapowiedziała też otwarcie na łamach IKP specjalnej rubryki, w której nadsyłane modyfikacje będą publikowane w świątecznych numerach pisma. Już po tygodniu redaktor *Starych przysłów po nowemu* donosił: „Nasz apel skierowany do Czytelników o nadsyłanie nowych przysłów, nawiązujących do starych, spotkał się z żywym oddźwiękiem. W skierowanych do nas listach jest wiele propozycji i ciekawych prób łączenia tradycyjnych przysłów z myślami zawierającymi współczesne treści”¹. Rubryka jest redagowana do chwili obecnej. W okresie od lutego 1972 do końca czerwca 1973 ukazało się w niej ponad 600 przysłów.

Zgromadzony materiał z IKP jest interesujący pod wieloma względami; może stanowić podstawę badań paremiologicznych i frazeologicznych, a także — socjologicznych i językoznawczych. Nasze uwagi dotyczyć będą obserwacji frazeologicznych nad *Starymi przysłowiami po nowemu*, a dokładniej: skoncentrujemy się w nich na wyszukaniu i sprecyzowaniu ogólnych zasad parafrazowania przysłów w celach żartobliwych i satyrycznych.

Przysłowia należą do grupy najbardziej skostniałych połączeń wyrazowych stanowiących zdanie lub oznajmienie. Ich istotnymi cechami są alegoryczność i aluzyjność treści oraz rym². Łatwo poddają się różnym przeróbkom i modyfikacjom, zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi wywoływanie efektów żartobliwych i satyrycznych. Czytelnikom IKP chodziło zapewne o to, by ich propozycje przysłowiowe odznaczały się dwuznacznością, wzmagającą aluzyjność i żartobliwość nowej wersji przysłowia w stosunku do jego pierwowzoru. Na podstawie analizy zebranego materiału wyróżnić można trzy sposoby parafrazowania przysłów.

Najprostszym z nich (i od dawna stosowanym) jest wymiana jednego członu leksykalnego przysłowia na jakiś inny; przy czym różnie mogą się

¹ „Ilustrowany Kurier Polski” 1972, nr 43, s. 4.

² Por. hasło *Przysłowie* w: *Słownik folkloru polskiego* pod red. J. Krzyżanowskiego; J. Krzyżanowski: *Dzieje przysłówia w toku pięciu wieków*, w: „Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich”, t. I, Warszawa 1969, s. VII-XXIX oraz artykuł J. Mukałowskiego: *Przysłowie jako część kontekstu*, „Literatura Ludowa” 1973, nr 4-5, s. 54-82 (Przełożył B. S. Kunda).

układać stosunki semantyczne między tymi członami. W przysłowiaach odnotowanych w IKP mamy sporo przykładów na zjawisko tzw. upodobnienia leksykalnego wyrazu podstawianego do wyrazu usuwanego z przysłowia³. Zjawisko to można by nazwać wykrywaniem synonimii pozornej: podobieństwo dźwiękowe wyrazów stwarza iluzję ich bliskoznaczności, gdy w istocie rzeczy wyrazy te nigdy nie są synonimami (np.: *woda : wada, vici : nici* itp.): *Co po tytule, kiedy pusto w szkatule : Co po tytule, kiedy pusto w artykule* (73)⁴; *Gość w dom, Bóg w dom : Gość w dom, dług w dom* (90); *Komu w drogę, temu czas : Komu w drogę, temu fiat* (73, 138); *Koniec wieńczy dzieło : Koniec niańczy dzieło* (61); *Krew nie woda : Krew nie wada* (84); *Kto pyta, nie błądzi : Kto pyta, nie rządzi* (258); *Mądry Polak po szkodzi : Mądry Polak po szkole* (61); *Tonący brzytkwy się chwyta : Tonący (to nawet) brzydkiej się chwyta* (284); *Veni, vidi, vici : Veni, vidi... nici* (73, 132); *Życie zaczyna się po czterdziestce : Życie zacina się po czterdziestce* (49).

Analogicznym sposobem parafrazowania jest wymiana grupy wyrazowej stanowiącej drugi człon przysłowia na jakąś inną grupę wyrazową, zwykle zaskakującą odmiennością treści od tej, która tkwiła w pierwotnym wzorze. Parafrazowane tą metodą przysłowia rymowane albo zachowują nadal swój rym, albo się go pozbywają — i podobnie: przysłowia bezrymowe albo nadal nimi pozostają, albo też stają się przysłowiami rymowanymi. Wyekscerpowany z IKP materiał można więc ułożyć w następujące warstwy:

1) Przysłowia rymowane:

a) Parafrazy zachowujące rym: *Bez pracy nie ma kołaczy : Bez pracy nie ma forszy na cacy* (300); *Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść : Gdzie kucharek sześć, tam można coś zjeść* (55); *Stary, ale jary : Stary, ale do pary* (294); *Suchy kwiecień, mokry maj, będzie żytko niby gaj : Suchy kwiecień, mokry maj, w totolotka człeku graj* (126); *Tak krawiec kraje, jak materii staje : Tak krawiec kraje, że i jemu zostaje* (67); *Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi : Wiedzą sąsiedzi, kto z kim za co siedzi* (73, 73); *Żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała : Żeby kózka nie skakała, wózka by nie kupowała* (61); *Gdyby kózka nie skakała, toby i podwyżkę miała* (192); *Żeby kózka nie skakała, toby kozła nie poznała* (49).

b) Parafrazy nie zachowujące rymu: *Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść : Gdzie kucharek sześć, tam wszyscy najedzeni* (73), *Gdzie kucharek sześć, tam stolówka pracownicza* (61); *Za mundurem panny sznurem : Za mundurem panny z dzieckiem* (78).

³ Terminem *upodobnienie leksykalne* posługuję się za D. Buttler; Zob. „Polski dowcip językowy”, Warszawa 1968, s. 120-126.

⁴ W nawiasie podaję lokalizację przykładu, przy czym przy przykładach z 1972 r. podaję tylko numer dziennika, natomiast przy cytowaniu przykładów z 1973 roku — obok numeru pisma liczbę 73. Wszystkie cytaty pochodzą zawsze z czwartej strony danego numeru IKP.

2) Przysłowia bezrymowe:

a) Parafrazy bezrymowe: *Baba z woza, koniom lżej* : *Baba z wożu, a za zakrętem... babka do wożu* (126); *Co ma wisieć, nie utonie* : *Co ma wisieć, trzeba uciąć* (61); *Fortuna kołem się toczy* : *Fortuna na nartach skacze* (43) — aluzja do nazwiska sportowca i jego „fortunnego” skoku w Sapporo w 1972 r.; *Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta* : *Gdzie się dwóch bije, tam reszta patrzy* (67); *Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada* : *Kto pod kim dołki kopie, ten awansuje* (49), *Kto pod kim dołki kopie, ten pracuje w kanalizacji* (49); *Nie miała baba kłopotu, kupiła se prosię* : *Nie miała baba kłopotu, wprowadziła się do mrówkowca* (234); *Ręka rękę myje, noga nogę wspiera* : *Ręka rękę myje, bo obie brudne* (49); *Uderz w stół, a nożyce się odezwą* : *Uderz w stół, a rozleci się w kawalki* (43), *Uderz w stół, a ręka cię zabolli* (114). *Uderz w stół, a nerwowy podskoczy* (120).

b) Parafrazy rymowane: *Czekaj tatka latka, aż kobyłę wilcy zjedzą* : *Czekaj tatka latka, aż osiągniesz fiatka* (55, 73); *Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal* : *Czego oczy nie widzą, tym się ludzie nie wstydzą* (150); *Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie* : *Dopóty dzban wodę nosi, dopóki nie zabraknie gosposi* (174). *Dopóty dzban wodę nosi, dopóki wina się nie doprosi* (67); *Pokorne cieleń dwie matki ssie* : *Pokorne cieleń nie wysie dziś wiele* (120).

Żartobliwy sens nowego przysłowia osiąga się nie tylko w wyniku modyfikacji formalnej pierwowzoru (zrujnowanie rymu — dorobienie rymu w myśl zasady uzupełnienia brakującej analogii), lecz także przez igranie semantycznym kontrastem (*nie ma co jeść — można coś zjeść, baba z woza — babka do wożu*), żartobliwym wnioskowaniem (*gdzie kucharek sześć, tam stołówka pracownicza; kto pod kim dołki kopie, ten pracuje w kanalizacji; stary, ale jary* — a tym samym „do pary”), paralelizmem sytuacyjnym (kłopot z prosięciem — kłopot z urządzeniem się w mrówkowcu), pozorną synonimią leksykalno-frazeologiczną (*siedzieć* «mieszkać» — *siedzieć za co* «odsiadywać karę w więzieniu») i aluzyjnością (*Fortuna na nartach skacze*).

Trawestacja właściwa polega na takim przekształceniu przysłowia, że nowa jego wersja albo zachowuje tylko ogólny schemat wzorca (wypełniony nowym materiałem leksykalnym), albo powtarza jeden z jego głównych elementów treściowych. Kontrast, jaki zachodzi między treścią wzorca i trawestacji, wywołuje zamierzone wrażenie komizmu⁵, np.: *Co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzie* : *Co wolno urzędnikowi, to nie tobie, petentowi* (67); *Czy się stoi, czy się leży, dwa patyki się należy* : *Gdy się stoi albo leży, wymówienie się należy* (84); *Darowanemu koniowi w zęby nie zagląda* : *Darowanej syrenie pod maskę nie zagląda* (67); *Być w Rzy-*

⁵ Por. omówione modyfikacje przysłów w pracy D. Buttler: op. cit., s. 139-150; zob. też moje artykuły: *Parafrazowanie przysłów i cytatów we współczesnej fraszce polskiej*, „Poradnik Językowy” 1971, z. 8, s. 499-506 i *Mądrej głowie dość przysłówie*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1973, nr 18, s. 4.

mie i papieża nie widzieć : *Być w Grudziądzu i nie wstąpić do Tatarskiej* (300); Każdy ma swego mola, który go gryzie : *Każdy ma swego „gryzia”, który go „moli”* (174); Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi : *Kto późno wraca, ten rano ma kaca* (108); Niedaleko pada jabłko od jabłoni : *Niedaleko pada pijak od butelki* (73); Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie : *Prawdziwych przyjaciół poznasz czasem w barze* (96); Skąpy dwa razy traci : *Gdy skąpy dwa razy traci, to ma z czego* (216); Wolność Tomku w swoim domku : *Wolność Tomku śnić o domku* (55); Żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała : *Żeby dziewczę nie skakało, toby męża nie złapało* (67).

Analiza przytoczonego wyżej materiału przekonuje o tym, że w parafrazowaniu przysłów rolę zasadniczą odgrywają dwa zjawiska: wymiana (leksykalna oraz frazeologiczno-syntaktyczna) i trawestacja, przy czym zjawiska te są w pewnym stopniu do siebie zbliżone. Paralela między wymianą leksykalną a trawestacją w tym się uwidacznia, że oba te sposoby parafrazowania nie wykorzystują dla celów żartobliwych rymu przysłowia (struktury sparafrazowane przysłów rymowanych zatrzymują rym, struktury sparafrazowane przysłów bezrymowych nadal pozostają bezrymowe); paralela między wymianą frazeologiczno-syntaktyczną a trawestacją tkwi w tym, że oba te sposoby parafrazowania bazują na wypełnianiu schematów syntaktycznych przysłowia-wzorca nowym materiałem leksykalno-frazeologicznym w jego parafrazie (por. zachowanie schematów składniowych: *żeby... toby*: *Żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała* : *Żeby kózka nie skakała, toby kozła nie poznała*; *Żeby dziewczę nie skakało, toby męża nie złapało*; *kto... ten*: *Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi* : *Kto późno wraca, ten rano ma kaca*; *Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada* : *Kto pod kim dołki kopie, ten awansuje* itp.). Zasadnicza różnica między tymi zjawiskami sprowadza się do tego, że o ile wymianie ulega jakiś jeden człon (leksykalny lub frazeologiczno-syntaktyczny) przysłowia, o tyle trawestacja polega zwykle na totalnej wymianie materiału leksykalnego wzorca.

Wskazane tu typy parafraz mają jedną cechę wspólną — są dowcipne i żartobliwe. Mechanizm percepcji dowcipu językowego sprowadza się najczęściej do zawiedzionego oczekiwania, zaskakującego odwrócenia i uzupełnienia brakującej analogii. *Stare przysłowia po nowemu* w dowcipny i aluzyjny sposób utrwalają w naszej pamięci istotne cechy współczesnego życia społecznego i obyczajowego. Wskazując na realia tego życia, oceniają je żartobliwie lub ironicznie. Parafrazy przysłów (podobnie jak i ich wzorce) stają się swoistymi zwierciadłkami, w których odbija się kultura i życie narodu⁶.

⁶ Por. ogólną uwagę Prof. W. Doroszewskiego o wyrazach: „Dziś pojmujemy wyrazy nie jako cegiełki świątyni, ale jako swoiste zwierciadła, w których odbijają się obrazy świata i za pomocą których ludzie sobie te obrazy i myśli o nich przekazują” (W. Doroszewski: *Uwagi i wyjaśnienia wstępne*, w: *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1958, s. XVI).

Teodozja Jagłowska, Tadeusz Zdancewicz

Z DZISIEJSZYCH GWAR SUWALSZCZYZNY

Poniższe teksty reprezentują gwarę Filipowa w powiecie suwalskim. Nie są one normalnym, dokonanym przez językoznawcę, zapisem gwarowym, lecz zostały napisane przez stale mieszkającą w Filipowie autochtonkę — Teodozję Jagłowską — w jej rodzinnej gwarze.

Filipów leży na terenie gwar mazurzących w zachodniej części powiatu suwalskiego, w odległości około 5 km od jego granicy z powiatem oleckim, tj. niemal na pograniczu Suwalszczyzny i Mazur. Pomimo że w okresie 1570-1870 miał on prawa miejskie, obecnie jest osadą typowo rolniczą.

Podstawę do napisania tekstów stanowiły zanotowane przez autorkę opowiadania dwóch mieszkańców wsi podfilipowskich. Autorka wykazała w tekstach oprócz dogłębnej znajomości swej rodzinnej gwary, co jest oczywiste, także doskonale opanowaną zdolność świadomego posługiwania się nią. Powyższe fakty spowodowały, że pomimo specyficznego charakteru tekstów i cechującej je staranniejszej niż przy oryginalnych zapisach gwarowych kompozycji i szaty stylistycznej, znalazły w nich odbicie wszystkie zasadnicze cechy gwary filipowskiej. Ponadto tekst pt. *Wesele corki* ma wyraźną wartość etnograficzną, natomiast tekst pt. *Prawy Polak* jest wiernym dokumentem drobnego wycinka nieludzkich cierpień wielu mieszkańców Suwalszczyzny w okresie II wojny światowej.

Teodozja Jagłowska, wielka miłośniczka swego regionu, już kilkakrotnie ogłaszała pisane w gwarze filipowskiej opowiadania, ostatnio w publikacji „*Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*”. Praca zbiorowa pod redakcją A. Obreńskiej-Jabłońskiej. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego Nr 18, Warszawa 1972, s. 27-38. Tam podano jej adresy bibliograficzne, a także dość obszerny opis językoznawczy gwary (s. 27-31). Z tego powodu poniżej ograniczam się jedynie do zasygnalizowania najważniejszych spośród licznych cech gwarowych, jakie wystąpiły w tekstach obecnie publikowanych.

Gwara filipowska należy do zachodniej części dialektu suwalskiego, który, jak wiadomo, jest wynikiem ekspansji osadnictwa mazowieckiego (szczególnie silnego w zachodniej części Suwalszczyzny) i polonizacji przez nie osadniczego elementu białoruskiego i litewskiego. Stąd w obu tekstach wystąpiło najwięcej cech mazowieckich i gwarowych ogólnopolskich, których tutaj ze względu na łatwość ich wyodrębnienia i na ograniczoność miejsca nie omawiam.

Wpływ sąsiednich Mazur zaznaczył się w tekstach poprzez: 1) typ *w dwa strony* z liczebnikiem w rodzaju męskim, 2) narzędniki lmn. z końcówką *-oma*, 3) przysłówek *z daleca*.

Cechy białoruskie zmanifestowały się w tekstach dość licznie i między innymi należą do nich: 1) część zjawisk akcentowych, 2) zakłócenia w występowaniu *ó*, 3) rozszczepianie samogłosek nosowych przed szczelinowymi, 4) twarde *n* zamiast *ń*, 5) przyrostki *-uczek*, *-adź* u rzeczowników i *-owaty* u przymiotników odprzymiotnikowych, 6) końcówka *-i* w bierniku lmn. rzeczowników miękkotematowych, 7) formy pełne

zaimków osobowych, 8) nagłos zaimka 3 osoby w mianowniku, 9) formacja *ty jest*, 10) zapożyczenia słownikowe: *stać* «zacząć», *spogadliwa* «wrozumiała».

Relikty litewskie ograniczyły się do szyku przeczenia *nie* przy czasownikach zwrotnych: *nie sie wroci*, *nie sie boje*.

Oprócz tego sporadycznie wystąpiły w tekstach rusycyzmy: *fsie* «wszyscy», *chudoscawy* «chudy, suchy» i germanizmy: *cejch* «gruby materiał bawełniany» *opsykunek* «obrzędzenie bydła na noc».

W tekstach zastosowano transkrypcję uproszczoną, tzw. półliteracką. Akcent odbiegający od ogólnopolskiego pod względem miejsca oddaje się przez znak akcentowy pochylony w lewo (gravis) nad samogłoską sylaby akcentowanej: *dawáj*, dźwięczne *γ* przez *h*, *n* tylnojęzykowe przez *ŋ*.

Tadeusz Zdancewicz

1. WESELE CORKI

Naz Gżenda, jek to po prentkości fsytkie sąsiady Leona Gżendzińskiego nazywajo, uplanował, co wesele jego namłotsej corki, Jadwigi, ma sie odbyć w dniu patrona Rysiarda¹, co pszypadało f tem roku tszeciego kfietnia, f poniedziałek śfontecny, bo drugiego kfietnia Wielganoc.

F ten dzień, pszed wyściem do ślubu, o godzinie dziewiontej zasiedli za stołem w domie ojca, Leona Gżendy: Staśkieic Rysiart i Jadwiga Gżendzienska (po prentkości: Gżendowa)².

Po spozyciu śniadania młode wyśli zza stoła. Pani-ojciec³, jeko to głowa wesela, stszymał jech pszet stołem, bo młode mieli wzionść od ojca błogosławienstfo. Gżenda, ojciec panny młodej, pszy śfatkach: pszy jej pani-ojcu i pani-matce⁴, pszet całem orsakiem weselnem ustał i tak pszemowiul: „Rysiardzie, w dniu tfojeh imieninof i w dniu tfojeh zaślubinof składam tobie jeko ojciec (bo jego ojciec i dwa wujow zgineli f partyzantce) życenia: Abyż był zdrof i zebyś, zmieniajonc sfoj stan kawalerski, zył f sceńściu i zdrowiu wraz ze sfojo zono, chtorno pojmujes. Życe tak samo, aby wam Bok udzieluł zdrowia, zgody i miłości f pozyciu małżeńskim. Tag z mojej strony — Boze wam dopomos! A wienc: sceńcia i słodycy moje serce la waz życy!“. A puźniej dał jem kszyz do pocałowania, chtoren buł domowy, pszy chtornem corka sie wychowywała s samech młodech lat az do za-meńscia.

Potem młode fsiedli na bryckie i dwoma bryckoma pojechali do parafijalnego kościoła, do Filipowa. Ślup sie odbył f casie sumy. Ojce, oboje Gżendy, sie ostali doma: wiadomo, tszeba pszypilać⁵ i stołof, i dobytku

¹ to jest w dniu imienin pana młodego

² imiona i nazwiska młodej pary

³ «ojciec chrzestny»

⁴ «przy chrzestnej matce»

⁵ «dopilnować»

f chlewach. Matka młodego, na zaproszenie ojcof panny młodej, pszysła na wesele po południu.

Ojciedz z matko spotkali młodo pare Staśkieicof (podłuk matryki: Staśkiewiczof!) pszed dźwiamiy domu. Kiedy młoda para wysiadała z brycki, dźwi stojeli zamkniente. As jeden z gości zaintonował pieśnie do młodech:

Wyjdziej, matko, ze dwora,
Pszyjmij coreckie z zieńciem s kościoła!
Bo ta corecka tag zmarzła,
Co ledwo s powozu wylazła!

A drugie jemu otśpiewali:

A wy z druzbami dzie byli,
Ze mojo coreckie zmrozili.

Na to jeden z orsaku z nadwoża⁶ otśpiewał:

A co druzbantam do tego —
Ma pani młoda młodego!

Tedy matka panny młodej otwierajondz dźwi zaśpiewała:

A ja młodeh zaprasam do chaty
I cestuje śklanko arbaty!

I podała młodem śklankie z arbato i chleba domowego. A ojiedz wzioł ze stoła kszyz do renki i dał go pocałowadź zieńcioju i corce. Fsie stali sie rozdiewać i muzyka zaceła grać. Młode pošli do tanca, a fsystkie starse posiadali naopkoło ścianof. Po jekiej godzinie takich chodzoncech⁷ tancof i tupania młode i goście zasiedli znowej do stoła.

Ojciec nie usiat, bo tszeba fsystkiego dopatszeć: pszywitać jesce kogo, pszyjońć, spotkać koznego, zamowidź do niech, dać miejsce i pomoc. Bo Gżenda sprosiuł na te wesele cało wioskie: dwadzieście rodzin! Fsystkie pszyśli, a fsystkie pszyśli temu, bo caz buł śfontecny. Kazde fchodzili ze śpiewaniem, z allelujo, fchodzili wesoło, wzajemnie sie wiensowali... Bo Gżendy s cało wiosko dobrze zyjo, to temu i fsystkie sie zyśli jek jeden. Gadania, śmiechow było co niemiara, nie pszymieżajonc jeg w ulu.

A jek jus sobie potchmielili, podochocili — pošli f cyganskie obiady⁸. Płachte rozesłali na ziemi i na pocontek sam stary Gżenda ze sfachno Dzienisko⁹ w obiady pošli. Dzieniska sie odziała f chłopskie odzienie i oba z Gżendo sie położyli na ziem, na tej płachcie, głowoma do siebie, a nogoma w dwa strony. I dopiero rencoma sie starajo sfytać jeden jenego za nogie i pszewrocić. Ale tszeba mieć spryd do sfytania za nogie, bo drugi sie wywija! Fsie weselniki i goście stojo naopkoło i za bżuchi sie tszymajo ot śmiechu, bo stare tak pocieśnie, jek karaluchi, na ziemi sie wałkujo. A to

⁶ «ze dworu, z zewnątrz»

⁷ «chodzonych»

⁸ obiady (por. biady z innych gwar) — «mocowanie się, rodzaj zabawy»

⁹ «z żoną Dzienisa»

fsystko la rozweselenia gości. Po starech pošli f cyganskie obiady młode.

Ale insecz jus muzyka pociongnęła do tanca. A jek muzykanty ustawali z graniem, ftedy fsystkie pocynali śpiewać pieszionki weselne i jekie tyło z weselsech pieśniof chto spomniał. Jeg wyjezdźzali jescze młode do ślubu, kolezianki Jadzi zaśpiewali:

Ej, z gory, z gory słońko idzie,
Młoda Jadziulka do ślubu jedzie.
Oj, jedzie, jedzie, wybiera drogie,
Prosi Jezusa o dobre zdrowie.
O dobre zdrowie, o wielkie sceńście,
Bo jus ja ide w Rysiarda pięście!
W Rysiarda pięście, w oba pazory,
Co sie nabije tej młodej zony.
Co sie nabije i nakołace,
Młoda Jadziulka urody płace...
Bo jej uroda, jeg w źece woda...
I popłynęła az do Rajgroda!

A jek jus powrocili s kościoła, młode chłopcy zaśpiewali:

Miłość pszewycięza i za nio sie ginie,
Jeśli sie zakocha f cut-piejknej dziefcynie.
Gdy sie pokochajo dzieś oboje młodzi,
Zerwać¹⁰ tej miłości niech nikt nie pszeskodzi!
F tej smutnej pieszionce fsystko napisano,
Co niedawno pszettem w gazetach cytano:
O bogatej corce i o biednem synie,
Prose, posłuchajcie, prawdziwe zdażenie...

Do stoła usiedli o piersej godzinie, a fstali o piontej po południu. Wiecorem, po opsykunku¹¹ znowej sie zyśli fsystkie sąsiady. Do dwunastej w nocy spolnie sie bawiono, o samej dwunastej w nocy zasiedli fsycy do obiadu. Pszy obiedzie dawane byli prezenty: co tyło chto miał ze sobo pszyniesionego. Prezenty pszymował druzbant. Potchodźziul do kazdego z gości a tależem nakrytem serweto. Kozden dawał w natuże abo w gotofce: od dziesięciu do stu złotych, a w natuże to: rencniki, kosuli, cejch¹² na bluski, sukienki, abo nawet i lalkie! To zależało ot stanu zamozności.

Po złożeniu prezentof, sfacia, chtorna siedzi pszy młodej, zdejma z niej wianek i welon, a w otpowieć na to kobiety klasco i kszycy: „Nasa, nasa, nasa!”. F te pore jeki tam druzbant, cy nawed gość, lezie po cichu pot stoł i kładzie młodemu, wylassy spot stoła, kawał jekiego pudła, abo pszetak¹³, cy tam co popadło, na głowe. Śmiechu pełna izba.

A widno, a wesolo, bo alektrycność jus tu zaprowadźzona. O piontej rano goście wzieni sie roschodźić. A kazden dzienkował za pszyjemność i uciechie.

¹⁰ «doprowadzić do szczęśliwego końca, sfinalizować»

¹¹ «po obrządzeniu bydła na noc»

¹² «gruby materiał bawełniany, zerówka»

¹³ «duże, okrągłe sito do przesiewania ziarna»

2. PRAWY POLAK

Było to może jakie dziesięć, dwanaście lat temu. Tego dnia ot samego renia pszepaduwał desc. Tyło co pośniadalim, a tu do kuchni chtości stuka... Weset nigdy nie widziany, wysokowaty cłowiek, z goło głowo, f całej mokrzej mannarce. Sie pozwoluł, cy jon może sfoj rower kole nasego domu ostawić, pułcy jon z rynku nie sie wroci. Podziękował i poset.

Ale za jakie małe puł godziny pszychodzi jon wzat. Ustał kole dźwi, sie stszącnoł od mokradzi ¹⁴, palcoma wode z włosof scesał i stoi. — „Co tak prentko?” — sie pytam. — „A bo tyło f kasie sprostawali zmyłkie. Pszysłali papier, co mam spłacidź dłuł, a ja nijakiej pożyczki f kasie nie brałem... To pszepatsyli papiery i kazali iżdź do domu”. — „Usiońćcie kole ciepłej masiny ¹⁵, to ździebło sie opsusycie. Ale co wy tag w jenej mannarce i z goło głowo f taki desc?” — „U naz desc nie padał. Podumałem: co mam na rower sie odziewać? Zara sie wroce! To mnie pot samem Filipowem ten desc pszyfyciuł”.

Usiat i siedzi, ale z daleca od masiny. Głowe to f te, to wè fto strone csami ¹⁶ obroci, to w niej sie podrapie... — Co ty za jeden? — dumam ja sobie. — Skiela ty taki sie wynalaseś? I cego ty tu, akurat f ten desc, pszyseteś? Sie pszyglondam ja jemu: jesce nie stary, włosy zołte, chodź żatkie, ocy siwe, chudoscawy ¹⁷...

— „Moze zdymiecie te mokro mannarkie? Bym dała wam f co suchiego sie pszeodziać...” — „Nie tszeba, zaras pojade”. — „To moze choć arbaty na rozgżefkie i chleba s cemkoleg zjecie?” — „Arbaty wypić — wypije, ale jeść nie mogie...” — „Chorujecie?” — „Chorować, to powiedzieć — nie choruje, ale jeść nie mogie. Mało, mało co kiedy mogie jeść. Ja nawiendz za mlekiem. Wypije kruzycek ¹⁸, to mnie bes cały dzień nic jeść nie sie chcè sie” — „I wy tag zafse mało jecie?” — „No, jeg w obozie za Miemca sie oducułem, tak i dopiero...”.

— „Byliście w lagże?” — „W obozie śmierci ¹⁹... To ja tam wazulem ostatnèras tszydzieście osiem kilo”. — „Tszydzieście osiem kilo na was rost?” — sie podziwowałam. — „Chożalem i temu tag wycencniałem”. — „A na jeko chorobe chorowaliście?” — „Sam nie wiem, tyło bułem tego osłapsy ²⁰. Lezałem na spolnej celi i nie miałem siły sie podnieść, jek strażniki wyganiłi fsytkiech na podwosz”. — „Pozwolili wam lezeć?” — „Cy ot, pozwolili! Ustali nade mno f kiluch i dawaj mnie bić jeden bez jonego

¹⁴ «otrząpał się z wilgoci, z kropel deszczu»

¹⁵ «koło płyty kuchennej»

¹⁶ «czasami»

¹⁷ «chudy, suchy»

¹⁸ «kubeczek»

¹⁹ Najprawdopodobniej w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Stutthofie koło Gdańska.

²⁰ «mocno osłabiony»

gumowemi pałkoma, cobym prendzej fstał s pryca". — „I co wy?" — „A nic! Stulułem ocy i dumam: Bijta, siła chceta — sie nabijeta, to psze-stanieta! To bili mnie, siłka chcieli, as jem zbzydło i pošli... A potem, jek pszyśli sanitarjusy woładź do doktora, chto chory, to mnie otcucili, podnieśli, postawili na nogi, ale sam nie mokiem sie odziać. To oblekli na mnie kosule i zawiedli na badanie.

Doktor, jek mnie obacył, sam podnios kosule, bo widział, co ja sam ni renko, ni nogo rusyc nie mogie, i az w rency plasnoł. A potem sie pyta: Aze chto cie tak ochmaluł²¹? — Doktory — mowie. A jon wienc nic, tylo jek mnie maścio pobite miejsca pomazał, skocuł do telefonu i stał na kogòsci s całej siły wołać. Sie wywołał²² tam s kiemści i kazał sanitarjusam zaprowadzić mnie na poftor do celi. Tego samego dnia pszewieźli mnie na drugie miejsce. Tam juzej mnie nigdziej do roboty nie ganieli, bo na całym cieie sie porobili mnie wżody. S piersego²³ wyglondali w rodzie wysypki, a potem cały ostrupiałem i stałem temi strupoma tatek²⁴ scerno²⁵ skorupo okryty. Tedy mnie joni odesłali do domu. Nim front nadysset, bo jus Ruskie gnali pszet sobo Miemca, sie dostałem ja do sfojch.

A jek jus Ruskie pszyśli i obacyli, co ja leze, a sie dowiedzieli, co ja niedawno co z obozu śmierci wysetem, zaras ruski wojenny doktor pszyset i wzioł mnie lekować. Sie poznał na chorobie i dał takie leki, co te strupy stali ze mnie schodzić i mokiem juzej na łosku siadać.

To ftedy dzień w dzień, moze bez jekie dziesięndź dni, stał do mnie pszychodzić ruski oficer i na fsytkie boki mnie brał, cobym wyjawiuł, chto do tego sie pszycyniuł, co mnie do obozu śmierci zabrali, to tego cłowieka joni wraz ukarujó. Ale ja nie chciałem. Mowiulem jemu: ja nic nie wiem. Ale to siołtyz z mojej wioski. Pszydziuł mnie do roboty do jednej wdowy, co jon do niej chodziuł²⁶. Ale ja nie posetem: miałem sfoje gospodarstvo i tszy małowetneh dzieciof. To jon mnie za to wydał i mnie zabrali. Ale po co ja mam dopiero jego wydawać? Nieh wolej jon mnie ma na sumlenu, nie ja jego!

To ten oficer musiał widać sie domiarkować²⁷, co ja nie chce temu siołtysoju tem samem sie otplacić (bo nachci²⁸ ludzie wiedzieli!), i kiedy pszy-sed do mnie ostatnèras, powieda: Słuchaj, ja w Rusiei wychowany, ale ja znam Polakof. Ty jest prawy Polak. Ty sam siłka wystałeś²⁹ f sfojem zyciu, ale kszwydy nicyjej nie zondas. Temu ty jest prawy s Polakof — Po-

²¹ «obił, pobił»

²² «wyklócił się»

²³ «z początku»

²⁴ «jakby»

²⁵ «prawdziwą, jednolitą»

²⁶ «żył z nią»

²⁷ «domyślić się»

²⁸ «przecież, jednak»

²⁹ «doznałeś, wycierpiałeś»

lak! — I objął mnie za syje i pocałował, a potem popatszał na mnie i tateg-
by jemu ślozy w oczach sie zakrencili. Podał renkie na odwitne i powiedział:
Ja tu do ciebie juz wienc nie pszyde, bo my jedziem juz dalej. A ty tu sobie
zyj spokojnie, jus cie ani ja, ani nigd wienc o nidz zacepać nie bedzie”.

— „A jeg wam dopiero sie zyje?” — sie zapytałam. — „A ot, nielicho.
Dzieci porośli...” — „Siłka jech macie?” — „Tszy chłopcof. Jeden nastarsy
to nie moj, bo ja sie ozeniłem z dziefcyno, co jus miała dzieciucka, a dwa
moje. Ale joni nie łąca ³⁰ tamtego! Ten mnie i poskoduje, i reno za mnie
fstanie, koni nakarmi, a mnie kaze spać. A jek mamy jechadź do młyna
abo dzie, to jus jon sam wos pszyrychtuje ³¹, jesce i na niego wleść pomoze,
tateg dzieciaka potsadzi. A te moje chłopcy to tylo o sobie myślo. To ten
nie moj mnie milsy, cem te dwa rodzone syny”. — „A zona wam dobra?” —
„Zona to dobra: robotna, spogadliwa ³², ni mam co mowić! Tylo we mnie
coras słapsy duch. Mało ja juzej zdatny do roboty, z godziny na godzine
sie spodziewam konca... Ale nie sie boje ja jego: sumlenie mam spokojne”.

Sie podnios i wyglondnoł bez okno. Desc ustał.

Teodozja Jagłowska

³⁰ «nie są warci»

³¹ «przygotuje»

³² «zgodna, wyrozumiała»

Władysław Kupiszewski

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1974

Józef BAL: *Formacje przysłówkowe z sufiksalnym „j” i „k” typu „dzisiaj”, „wczoraj”, „dzisiaj”, „tamok” w historii i dialektach języka polskiego*, PAN — Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa nr 38, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 113, zł 25.

Na podstawie polskiego materiału gwarowego (Kartoteki Słownika gwar polskich w Krakowie) i historycznego (Kartoteki Słownika staropolskiego, słowników i prac drukowanych) oraz porównawczego innosłowiańskiego analizuje autor formacje przysłówkowe typu *dzisiaj*, *dzisiaj*. Z perspektywy historycznej podejmuje próbę wyjaśnienia genezy formacji z sufiksalnym *j*, *k*. Poza przysłówkami omówione zostały w pracy także inne części mowy z wtórnym końcowym morfemem *j*, *k*.

Jan Niecisław BAUDOIN DE COURTENAY: *Dzieła wybrane*, t. I, PWN, Warszawa 1974, s. 464, zł 100.

Dzieła wybrane J. Baudouina de Courtenay, których I tom ukazał się w 1974 r., opracowuje Komitet Redakcyjny Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, któremu przewodniczy prof. W. Doroszewski.

I tom zawiera przedruk książki pt. *Szkice językoznawcze* z roku 1904, ponadto obszerny wstęp *Jan Baudouin de Courtenay — językoznawca i myśliciel* pióra prof. W. Doroszewskiego (s. 9-97) oraz pełną *Bibliografię prac Jana Ignacego Niecisława Baudouina de Courtenay*. W bibliografii uwzględniono wszystkie prace naukowe i publicystyczne, a także redakcyjne, wydawnicze i tłumaczenia.

Jan BAUDOIN DE COURTENAY: *Spostrzeżenia nad językiem dziecka*. Wybór i opracowanie Maria Chmura-Klebotowa, Polska Akademia Nauk, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 216, zł 30.

J. Baudouin de Courtenay był pionierem w zakresie badań języka dzieci z punktu widzenia ogólnojęzykoznawczego. Od roku 1885 prowadzi systematyczne i szczegółowe obserwacje rozwoju mowy najstarszej córki, a następnie pozostałych czworga dzieci. Notatki robi do roku 1904, czyli przez 19 lat. Cały materiał zajmuje 473 zeszyty i liczy 13 336 stron.

Niniejsza publikacja zawiera wybór materiału dotyczącego rozwoju języka jednego tylko dziecka — córki Eweliny. Wybór ten stanowi około 1/10 tekstu dziennika, dokonany w ten sposób, by materiał w odpowiedniej ilości reprezentował każdy półroczny okres rozwoju mowy. Tak dokonany wybór — pisze autorka opracowania — „stwarza możliwość porównania z dotychczas publikowanymi wynikami obserwacji” oraz „pozwala prześledzić proces rozwojowy, którego przebieg jest przedmiotem zainteresowań Badacza”. Materiał drukowany jest trzykolumnowo. W kolumnie pierwszej *Okoliczności* znajdujemy wiek dziecka, datę i miejsce wypowiedzi dziecka, w dru-

giej *Fonacja* — wypowiedź dziecka, a w kolumnie trzeciej *Cerebracja* — wyjaśnienie znaczenia wypowiedzi.

Praca ta zainteresuje nie tylko językoznawców, ale i psychologów.

Stanisław BĄK: *Mowa polska na Śląsku*, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział II Języka i Literatury, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 222, zł 50.

Na podstawie opublikowanych prac, dotyczących dialektów śląskich, a także materiałów własnych podejmuje autor próbę syntetycznego przedstawienia gramatycznego systemu dialektów śląskich. Szczegółowo omawia zagadnienia fonetyczne, słowotwórcze, fleksyjne oraz słownictwo, zwracając uwagę na zróżnicowanie terytorialne. Do pracy dołącza bogaty zbiór tekstów gwarowych ilustrujących zróżnicowanie dialektów śląskich. Pracę uzupełniają dwie mapy dialektów śląskich.

Bibliografia metodyki nauczania języka polskiego 1945-1969 pod red. Władysława Szyszковского, oprac. Z. Jagoda, J. Jarowiecki, Z. Uryga, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 584, zł 114.

Praca niniejsza jest drugą częścią *Bibliografii metodyki...* za lata 1918-1939 wydanej w 1963 roku, opracowanej przez ten sam zespół i opartej w zasadzie na tych samych założeniach. Liczy 7436 pozycji bibliograficznych zawartych w dwóch częściach: I. *Artykuły i rozprawy*, II. *Podręczniki i przewodniki metodyczne*. Bibliografia podaje ponadto wykaz skrótów czasopism, indeks osób i indeks przedmiotowy — ułatwiające orientację w zawartości bibliografii.

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, t. XXXII, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 250, zł 50.

Kolejny tom przynosi następujące rozprawy — K. Pisarkowa: *Posesywność jako przykład problemu gramatycznego*; Z. Saloni: *Związki z osobową formą czasownika w systemie składniowym języka polskiego*; A. Weinsberg: *Izomorficzna klasyfikacja oboczności formalnych w języku polskim*; G. Walczak: *O perintegracji syntaktycznej*; S. Warchoń: *Formacje ekspresywne a system języka*; Z. Wawrzyniak: *Sposoby istnienia języka*; E. Smułkowa: *O systemie akcentowym w świetle faktów wschodniosłowiańskich*; B. Żabska: *System nazwisk polskich*; J. Bralczyk: *Leksykalne wykładniki niepewności sądów (próba klasyfikacji)*; K. A. Sroka: *Dynamizm cech elementu tekstu*, cz. II. *Procesy mowy*; L. Wierzbowski: *O różnicach systemowych między językami naturalnymi a niektórymi językami programowania*; A. Heinz: *Pojęcie i rola wariantu językowego*; W. Jassem, K. Kudela-Dobrogowska: *Inwarianty w przebiegach parametru Fo*; L. Richter: *Porównanie iloczasu samogłosek polskich wymówionych w logotmach oraz w wyrazach*; P. Łobacz, W. Jassem: *Fonotaktyczna analiza mówionego tekstu polskiego*, ponadto dwie recenzje i bibliografię prac z językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego za rok 1972.

Marian BORECKI: *Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku (na przykładzie oboczności typu „pirwszy” // „pierwszy”)*, PAN — Instytut Badań Literackich, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 246, zł 50.

Tematem tej pracy są oboczności *-ir(z)-* lub *-yr(z)-* // *-er(z)-* lub *-'er(z)-* z prasłowiańskiego **r*, a więc oboczności typu *ciśnie* // *ciernie* czy *cirpieć* // *cierpieć* rozpatrywane pod kątem kształtowania się normy językowej. Materiał czerpał autor z oryginalnych druków szesnastowiecznych (rzadziej wydań krytycznych, późniejszych) wcho-

dzących w skład kanonu źródeł *Słownika polszczyzny XVI wieku*. W analizie odpowiednich faktów językowych uwzględniał autor frekwencję danych przykładów. Dane statystyczne dotyczące omawianego zagadnienia ilustrują tabele (w liczbie 69) dołączone do pracy.

Aleksander BRÜCKNER: *Początki i rozwój języka polskiego*. Wybór prac pod redakcją Mieczysława Karasia, PWN, Warszawa 1974, s. 560, zł 75.

Tom niniejszy ukazał się w serii *Językoznawstwo Biblioteki Filologii Polskiej*. Jest to wybór artykułów dorobku naukowego A. Brücknera, grupujący się wokół następujących tematów: I. *Rzeczownik*, II. *Z dziejów fonetyki języka*, III. *Z życia wyrazów*, IV. *Wpływy języków obcych*, V. *Dialektologia*. Tom zaopatrzone jest w wykaz skrótów i skorowidz omawianych wyrazów. Zamieszczono w nim także *Bibliografię wybranych prac Aleksandra Brücknera*. Całość poprzedza wstęp pióra prof. Mieczysława Karasia ukazujący A. Brücknera jako historyka języka polskiego i charakteryzujący jego dorobek naukowy w tym zakresie.

Teresa DOBRZYŃSKA: *Delimitacja tekstu literackiego*, PAN — Instytut Badań Literackich, *Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej*, t. XXXVIII, ZNIO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 164, zł 32.

Studium poświęcone jest zjawiskom delimitacyjnym, czyli zagadnieniom wyznaczania granic tekstu. Autorka rozpatruje to zagadnienie na podstawie analizy materiału dwu wybranych gatunków: pieśni kościelnej i bajki zwierzęcej. Praca zainteresuje nie tylko teoretyków i historyków literatury, ale i językoznawców.

Walenty DOBRZYŃSKI: *Z badań nad rozwojem polskich deminutywów*, I. *Historyczny rozwój rzeczowników z formantem „-ę” na tle słowiańskim*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, Seria B: Studia i Monografie, Nr 44, Wrocław 1974, s. 116, zł 25.

Książka ta jest pierwszą częścią pracy dotyczącej polskich deminutywów. Ma ona charakter materiałowy. Autor wyekscerpował wszystkie formacje utworzone sufiksem -ę z materiałów historycznych, współczesnych i gwarowych. Analizę nazw przeprowadza autor w ramach grup semantycznych. Materiał przykładowy cytuje chronologicznie, a to pozwala prześledzić intensywność występowania i rozwoju omawianego typu formacji w poszczególnych epokach i okresach.

Barbara FALIŃSKA: *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*. Tom I — *Słownik polskich gwarowych nazw tkackich*, PAN — Instytut Języka Polskiego, ZNIO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 416, zł 96.

Praca niniejsza ma charakter słownika o układzie alfabetycznym. Obejmuje słownictwo gwarowe związane z uprawą lnu i konopi oraz z obróbką włókna tych roślin i wełny. Słownik (t. I) oparty na materiale gwarowym pochodzącym z 366 wsi całej Polski przynosi informacje dotyczące zróżnicowania semantycznego nazw i ich geograficznego rozmieszczenia. Hasła podawane w transkrypcji literackiej zostały bogato udokumentowane obszernymi cytatami gwarowymi w pisowni fonetycznej, ilustrującymi różne odcienie znaczeniowe nazw. Praca oprócz właściwego słownika i wstępu zawiera indeks haseł z dodatkową dokumentacją, umożliwiającą odnalezienie cytatów występujących pod innym hasłem, ilustrujących znaczenie lub formę danej nazwy, wykaz eksploratorów, wykaz miejscowości i informatorów oraz siatkę punktów.

Omawiana praca ma duże znaczenie nie tylko dla językoznawców (dialektologów,

etymologów, historyków języka), ale i dla etnografów. Wartość jej polega także i na tym, że rejestruje, a tym samym ocala przed zapomnieniem słownictwo należące do dziedziny realiów mających dziś już w dużym stopniu charakter reliktowy.

Hubert GÓRNOWICZ: *Dialekt malborski. Słownik*, t. II, zeszyt 2, P-Ż, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, Gdańsk 1974, s. 334, zł 75.

Jest to drugi zeszyt słownika będącego częścią monografii pt. *Dialekt malborski* (t. I. *Fonetyka, fleksja i składnia*, Gdańsk 1967, t. II. *Słownik*, z. 1 — A-O, Gdańsk 1973). Słownik zawiera ponad 8000 haseł (nazw, zwrotów, związków frazeologicznych, przysłów itp.) z całego obszaru malborskiego (ze 115 wsi). Około 3000 nazw zostało porównanych w 12 wsiach. Zarówno pod względem materiałowym, jak i leksykologicznym słownik jest opracowany wzorowo. Obok *Słownika gwar kaszubskich* B. Sychty stanowi doskonale źródło wiedzy o dialektach północnopolskich, jest zarazem świadectwem polskości tych ziem germanizowanych przez wieki.

Pierre GUIRAUD: *Semiologia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 128, zł 10.

Książka informuje czytelnika o najnowszych kierunkach badań w dziedzinie semiologii — nauki o znakach, pozwala przyswoić sobie pojęcia dotyczące charakteru, form i roli znaków. Bardziej szczegółowo rozważa autor znaki komunikujące treści naukowe, techniczne, socjologiczne oraz treści z zakresu estetyki.

Michał JAWORSKI: *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 184, zł 20.

Gramatyka ta jest książką pomocniczą przeznaczoną dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej i szkół średnich. „Obejmuje ona — czytamy we wstępie — systematyczny kurs gramatyki współczesnego języka polskiego, dostosowany do wymagań programu pełnej szkoły ogólnokształcącej. Ze względu na to może być szczególnie pomocna przy powtarzaniu i syntezie wiadomości, które są rozproszone w podręcznikach dla poszczególnych klas szkoły podstawowej i średniej”. Oprócz wiadomości objętych programem szkolnym zamieścił autor także wiele informacji gramatycznych, które mają na celu poszerzenie horyzontów językowych ucznia.

Stanisław JODŁOWSKI i Witold TASZYCKI: *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*. Wydanie dostosowane do uchwał Komitetu Językoznawstwa PAN z 20 stycznia 1956 roku, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 44, zł 24.

Jest to już 18 wydanie cieszących się dużym powodzeniem zasad pisowni i interpunkcji.

Mieczysław KARAS: *O polskim języku artystycznym (1944-1974)*, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Nauka dla Wszystkich, Nr 211, PWN, Warszawa-Kraków 1974, s. 22, zł 4.

W szkicu tym — w części wstępnej — zastanawia się autor nad istotą i metodami badań języka artystycznego i formułuje w związku z tym swoje uwagi. W dalszej części analizuje fragmenty powojennej prozy takich pisarzy, jak: K. Brandys, W. Kubacki, M. Pilot, K. Filipowicz, T. Borowski i in. Analiza ta prowadzi do wyciągnięcia pewnych wniosków ogólniejszych. Zastanawia się także autor nad zagadnieniem statystyki w badaniach języka artystycznego.

Zenon KLEMENSIEWICZ: *Historia języka polskiego*, PWN, Warszawa 1974, s. 798, zł 130.

Jest to drugie wydanie (obecnie stanowiące całość wydawniczą) trzech tomów *Historii języka polskiego*, które ukazały się w latach 1961, 1965, 1972. Książka ta, będąca podręcznikiem uniwersyteckim, obejmuje dzieje polszczyzny od czasów najdawniejszych do roku 1939. Dzieje polszczyzny przedstawione tu zostały na tle ówczesnego życia społeczno-politycznego i kulturalnego. W opracowaniu podręcznika autor wykorzystał najnowsze wyniki badań językoznawczych. W ten sposób podręcznik odzwierciedla aktualny stan naszej wiedzy w tej dziedzinie.

Niniejsze wydanie (przygotowane do druku przez Irenę Bajerową) zostało (zwłaszcza jego III część) nieco zmienione i uzupełnione. Dodano m.in. wybór bibliografii do zagadnień historii języka polskiego, tablice synchroniczne i indeks nazwisk. Zmieniony także został nieco skład ilustracji.

Jerzy KRAM: *Nauczanie ortografii i interpunkcji w szkole średniej*, wyd. III uzupełnione, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 104, zł 12.

Książka ta przeznaczona jest dla nauczycieli, a także i studentów filologii polskiej przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego. Zawiera ona uwagi wstępne, w których autor omawia zagadnienia ogólne dotyczące ortografii i interpunkcji.

Druga część to ćwiczenia (jest to zbiór tekstów) zawierające odpowiednie zagadnienia ortograficzne i interpunkcyjne oraz sprawdziany.

Księga pamiątkowa ku czci Eugeniusza Słuszkiewicza. Redagował komitet pod przewodnictwem Jana Reychmana, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1974, s. 290, zł 90.

Książka ta została wydana z okazji 70-lecia urodzin Eugeniusza Słuszkiewicza, wybitnego filologa i językoznawcy, Profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Zawiera 37 artykułów uczonych Europy, Azji i Ameryki, które nawiązują do dziedzin uprawianych przez Jubilata, a więc filologii indyjskiej, ormiańskiej i indoeuropejskiej. Książka ta zawiera także notę biograficzną i bibliografię prac prof. E. Słuszkiewicza za lata 1927-1973.

Jan KULPA: *Nauczanie języka polskiego w klasach I-IV*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 1974, s. 84, zł 9.

Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim dla nauczycieli, skorzystać z niej mogą także studenci przygotowujący się do zawodu nauczycielskiego. Stanowi ona opracowanie poszczególnych działów programu i ich analizę. Zajmuje się wszystkimi ważniejszymi elementami materiału nauczania. Uwagi zawarte w tej pracy, choć mają charakter ogólny, znajdują zastosowanie w praktycznym działaniu, ponieważ wyrastają z rzeczywistych prób, osiągnięć i doświadczenia pedagogicznego autora.

Ida KURCZ, Andrzej LEWICKI, Jadwiga SAMBOR, Jerzy WORONCZAK: *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. II — *Drobne wiadomości prasowe*, PAN — Instytut Języka Polskiego, Warszawa 1974, cz. 1, s. 398, cz. 2, s. 792, całość zł 50.

Jest to kolejny tom przygotowywanego słownika frekwencyjnego obejmujący słownictwo drobnych wiadomości prasowych. We wstępie tego tomu autorzy informują o założeniach, metodach pracy słownikowej i charakterze słownika frekwencyjnego.

Halina KURKOWSKA, Stanisław SKORUPKA: *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. IV, PWN, Warszawa 1974, s. 400, zł 50.

Jest to już czwarte wydanie uniwersyteckiego podręcznika stylistyki polskiej (wyd. I — 1959 r.), będącego w naszej literaturze pierwszą próbą ujęcia tematu z punktu widzenia językoznawczego. Książka zawiera wyczerpującą analizę różnych rodzajów stylów, podaje bogaty materiał przykładowy z prozy i poezji polskiej (dawnej i współczesnej). Książka przeznaczona jest dla studentów filologii polskiej, nauczycieli, skorzystają z niej także pracownicy wydawnictw.

Władysław KUPISZEWSKI: *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego 76, PWN, Warszawa 1974, s. 168+14 map, zł 50.

Praca niniejsza dotyczy słownictwa astronomicznego (obejmuje nazwy ciał niebieskich — słońca, księżyca i jego faz, gwiazd i gwiazdozbiorów) i miar czasu (w tym zakresie uwzględnia tylko nazwy roku, kwartału i pór roku). Ma ona na celu omówienie zróżnicowania leksykalnego i geograficznego nazw (zwłaszcza w gwarach), ich rozwoju, ukazanie związków tych nazw z odpowiednimi nazwami innosłowiańskimi. Podstawę pracy stanowi materiał gwarowy (pochodzący z 295 wsi całej Polski) i historyczny, wyekscerpowany z zabytków (z dawnych dzieł literackich, specjalistycznych, kalendarzy itp.) staropolskich i nowopolskich oraz ze słowników. Źródłem materiału innosłowiańskiego są słowniki, niektóre prace dialektologiczno-etnograficzne i bezpośrednio zapisy z kilku miejscowości jugosłowiańskich.

Szczegółowa analiza nazw (w sumie około 1100) w aspekcie historycznym i porównawczym pozwoliła: a) uchwycić pewne procesy semantyczne, jakie się dokonały w ich zakresie, b) ustalić czas pojawiania się lub zaniku niektórych nazw, c) obserwować zjawiska przejścia pewnych nazw z warstwy gwarowej do literackiej i odwrotnie i wreszcie d) wykryć pewne wspólności i odrębności słowiańskie.

Uzupełnieniem pracy są mapy (w liczbie 14) ilustrujące zasięgi geograficzne niektórych nazw.

Elena LINTA: *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*, PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 74, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 131, zł 28.

Tematem pracy są zapożyczenia polskie w języku rumuńskim. Autorka analizując bogaty materiał leksykalny wyekscerpowany z najrozmaitszych tekstów (historycznych, beletrystycznych, kościelnych i prawnych) od około połowy XVI do połowy XVIII wieku ustala liczbę polskich zapożyczeń w języku rumuńskim, okres przenikania do pisanego języka literackiego każdego z badanych terminów, określa znaczenia tych zapożyczeń, stopień ich rozpowszechnienia w języku rumuńskim, ich żywotność, ustala stopień adaptacji w systemie języka zapożyczającego i wreszcie bada możliwości derywacyjne tych zapożyczeń. Materiał klasyfikuje według grup semantycznych, np. terminy wojskowe, społeczne, prawne, religijne, nazwy monet, nazwy toponimiczne i etniczne itp. Praca ta jest ważnym wkładem do badań wzajemnych stosunków językowych. (Por. rec. „Por. Jęz.” 1975, z. 4).

Janina MALENDOWICZ: *O poprawność pisemnych wypowiedzi uczniów klas I-IV*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 144, zł 14.

Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim dla nauczycieli polonistów uczących w klasach młodszych szkoły podstawowej, korzystać z niej mogą także studenci

filologii przygotowujący się do zawodu nauczycielskiego. Ma ona na celu pomaganie nauczycielom w pracy zmierzającej do wyrobienia w uczniach poprawnego wyrażania myśli w piśmie. „Do pracy w tym zakresie — pisze autorka — konieczne jest zastosowanie odpowiednich metod i środków rzeczywiście pomocnych w osiągnięciu podstawowych celów nauki języka ojczystego. Niezbędna jest tutaj z jednej strony własna inwencja nauczyciela, z drugiej zaś umiejętne, twórcze korzystanie z przykładów, zawartych w metodyce nauczania języka. Propozycje takich przykładów z zakresu kształcenia języka polskiego pisanego uczniów klas początkowych szkoły podstawowej podaje w niniejszym opracowaniu”. Autorka podaje także szczegółową bibliografię omawianego zagadnienia.

Zofia MATULKA: *Programowanie nauki o języku. Z badań nad modernizacją metod nauczania*, PWN, Warszawa 1974, s. 192, zł 40.

Książka ta jest przeznaczona przede wszystkim dla pracowników naukowych zajmujących się badaniami nad modernizacją procesu kształcenia, także dla studentów pedagogiki i filologii, i nauczycieli. Jest ona próbą wprowadzenia metody programowania w nauczaniu gramatyki języka polskiego. Autorka przedstawia sposób programowania wybranych tematów ze składni języka polskiego, a następnie tekstów. Na tej podstawie ukazuje rolę i znaczenie nauczania programowanego w modernizacji procesu kształcenia młodzieży szkolnej, a także i dorosłych.

Władysław MIODUNKA: *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCLXX, Prace Językoznawcze, z. 43, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, PWN, Warszawa-Kraków 1974, s. 106, zł 16.

Praca dotyczy zaimków, występujących w różnych odmianach współczesnej polszczyzny mówionej, analizowanych od strony ich funkcji syntaktycznych i semantycznych. Podobieństwa i różnice między odmianami języka mówionego bada autor na przykładzie zaimków występujących w grupach nominalnych.

Rajmund OHLY: *Języki Afryki*, PWN, Warszawa 1974, s. 205, zł 34.

W pracy tej, mającej charakter monografii, rozpatruje autor rolę języków Afryki w powiązaniu z czynnikami społecznymi i politycznymi, omawia ich swoistość, a następnie zastanawia się, uwzględniając bogatą literaturę przedmiotu, nad zagadnieniem klasyfikacji języków afrykańskich.

Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu, Rocznik XIX, z. 1-2, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 348, zł 50.

Kolejny tom rocznika przynosi następujące artykuły — J. Domański: *Śląskie nazwy służebne*, cz. I; Z. Kowalik-Kaletowa: *Śląskie nazwy bagien i mokradel*; A. Ropa: *Nazwa miejscowa Wodzisław*; B. Kreja: *Z zagadnień morfologii i ortografii nazw własnych*; Cz. Kosyl: *O przechodzeniu nazw własnych do kategorii nazw pospolitych*; A. Margos: *Mestni i liczni imena ot selo Asparuchowo, Warnensko*; J. Zaimow: *Beleżki za mestnite i licznite imena w Asparuchowo*; Z. Gołąb: *The Oldest Ethnica Referring to the Slavs: Nevqoi and βοιοίροι in Herodotus's Description of Scythia*; R. Rusinow: *Stanowlenije familij w sowremennom bolgarskom literaturnom jazyke*; R. Vermouzek: *Kńinicka přezvíska*; M. Malcówna: *Dwuczłonowe przezvíska i przydomki staropolskie*; J. Bubak: *Pochodzenie i etymologia nowotarskich nazwisk Bafija, Bafijak*; M. Gotkiewicz: *Rozmieszczenie nazwisk górali czadeckich śladem ich ruchów*

migracyjnych. Dział *Recenzje i polemiki* zawiera 12 recenzji prac polskich i zagranicznych z zakresu onomastyki.

Teresa Zofia ORŁOŚ: *Język czeski*, PAN, Oddziały w Krakowie, Nauka dla Wszystkich, Nr 232, PWN, Warszawa-Kraków 1974, s. 27, zł 4.

W szkicu tym autorka omawia zagadnienia gramatyczne (fonetyczne, słowotwórcze, fleksyjne i składniowe) języka czeskiego, następnie jego historię oraz zapożyczenia z innych języków. Rozważa także zagadnienie stosunku czeszczyzny literackiej do potocznej.

O *predykcji*. *Materiały Konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego*, IBL PAN, Zawoja 14-16 XII 1972, PAN — Instytut Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 116, zł 25.

Tom niniejszy zawiera materiały (referaty i glosy w dyskusji) z konferencji w Zawoi zorganizowanej przez Pracownię Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego, a dotyczącej zagadnienia predykcji. Są to następujące referaty — S. Karolak: *O programie składni wyrażen predykatywnych w gramatyce języka polskiego*; M. Grochowski: *Rola semantyczna a predykat jako sposoby charakterystyki subiectum*; A. Bogusławski: *Preliminaries for Semantic-Syntactic Description of Basic Predicative Expressions with Special Reference to Polish Verbs*; Z. Saloni: *O programie opisu składni czasowników polskich*; A. M. Lewicki: *Składnik nieciągły w funkcji orzeczenia*; M. Szybistowa: *Sposoby przetwarzania frazeologizmów w tekstach S. I. Witkiewicza*; H. Wróbel: *Uwagi o funkcji składniowej imiesłowów we współczesnym języku polskim*.

Franciszek PEPEŁOWSKI: *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, PAN — Instytut Badań Literackich, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 340, zł 75.

Tematem pracy jest analiza słowotwórcza, semantyczna i stylistyczna nazw wykonawców czynności. Autor dysponuje bogatym materiałem (omawia ponad 1400 formacji, na które przypada ponad 20 000 użyć) polszczyzny XVI wieku. Porównawczo uwzględnia materiał średniowieczny i oświeceniowy, co daje możliwość pełniejszego uchwycenia tendencji rozwojowych omawianej kategorii słowotwórczej. Praca ta ma wielkie znaczenie nie tylko dla słowotwórstwa, ale i dla historii języka.

Prace Filologiczne, t. XXIV, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1974, s. 322, zł 69.

Kolejny tom *Prac Filologicznych* zawiera następujące artykuły — F. P. Filin: *Nacija i jazyk*; E. Jakowicka-Wójcikowska: *Nomina loci we współczesnym języku bułgarskim*; H. Górniewicz: *Ze studiów nad toponomastyką Pomorza Gdańskiego. III. Nazwy miejscowe z sufiksem „-ica” i jego pochodnymi*; M. Grochowski: *Klasyfikacja semantyczna jednomiejscowych czasowników ruchu współczesnego języka polskiego*; A. M. Lewicki: *Orzecznik przyimkowy w polskim języku współczesnym*; G. Walczak: *Funkcje przyimka „po” w gwarach Warmii i Mazur*; A. Mrozowska, T. Majda: *Siedemnastowieczny słowniczek turcyzmów*; H. Rybicka-Nowacka: *Latynizmy siedemnastowieczne na tle zapożyczeń wcześniejszych*; J. Smył: *Z leksykalnych badań gwarowych — nazwy kromki chleba*; W. Kupiszewski: *O języku Teofila Lenartowicza*; M. Szewcow-Szewczyk: *Aktualność dramatu „Ruy Blas” Wiktora Hugo w przekładzie na język współczesny*; J. Podracki: *Próba reaktywowania języka w. XVI*

— J. N. Deszkiewicz (*Z historii polskiego językoznawstwa*); S. Sochacka: *Korespondencja językoznawcza Adama Antoniego Kryńskiego z Lucjanem Malinowskim, ponadto wspomnienie — Jan Otrębski (8 XII 1889 — 25 IV 1971)* K. Zierhoffera i recenzję M. Jurkowskiego.

Prace Językoznawcze, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, PWN, Warszawa-Kraków 1974.

Zeszyt 41 (CCCXL), s. 270, zł 40.

Zeszyt 42 (CCCLXVIII), s. 330, zł 50.

Oto zawartość zeszytu 41 — M. Mladenow: *Za odnoszenijata meždu knižownata i dialektnata leksika na bylgarskija ezik (predwaritelni nabljudenija)*; B. Dunaj: *Kształtowanie się odmiany przymiotnikowo-zaimkowej w języku polskim*; A. Zaręba: *Z geografii patronimicznych formacji w językach słowiańskich*; A. Peco: *Priroda sonanta „-r” u srpskohrvatskom jeziku*; S. Widlak: *Sur les sources des homonymes en italien*; T. Gołębiowska: *Nazwy rodziców chrześniwych w polskich gwarach*; M. Świątkowska: *Quelques remarques sur l'emploi des formules d'agresse directe en ancien français (XII^e-XV^e s.)*; J. Strutyński: *Elementy gwarowe w polskiej terminologii zoologicznej (na przykładzie nazw ptaków i ryb)*; B. Dunaj: *Niektóre problemy polszczyzny XII wieku*; M. Kawka: *Czasowniki typu „pozrabiać”, „naponapisywać” w gwarach polskich*; M. Brzezina: *Język Franciszka Zabłockiego. Fonetyka*; Jadwiga Wronicz: *Teksty gwarowe z Koniakowa*; K. Doktor: *Bibliografia zawartości „Ludu Słowiańskiego” 1929-1939.*

Zawartość zeszytu 42 — W. Witkowski: *Nazwy niektórych mineralów w językach wschodniosłowiańskich*; L. Schneider: *Z problematyki słowotwórstwa i morfosemantyki rzeczowników sufiksalnych*; Z. Lenkiewicz: *Staroruskie słownictwo prawno-administracyjne*; B. Zinkiewicz-Tomankowa: *Przymiotniki motywowane wyrażeniem przymiotnikowym z przyimkiem „dež” we współczesnym języku rosyjskim*; E. Zazowska: *Cerkiewnosłowianizmy w „Słowniku języka ukraińskiego” B. Hrinchenki*; A. Bolek: *Celownik niezależny w Pateryku Synajskim*; M. Jahn: *Kontrastywne zestawienia języka polskiego i rosyjskiego w pierwszych podręcznikach języka rosyjskiego dla Polaków*; Z. Kurzowa: *Derywacja fleksyjna czyli pragmatyczna w języku polskim i próba objaśnienia jej genezy*; A. Zaręba: *Z badań karpackiego słownictwa i semantyki na pograniczu językowym polsko-słowackim*; A. Wilkoń: *Nazwy osobowe typu „Bystroń”, „Pigoń”, „Dobronia” w języku polskim*; H. Popowska-Taborska: *Kształtowanie się polskiego szesnastowiecznego słownictwa literackiego w świetle badań nad Słownikiem Bartłomieja z Bydgoszczy*; D. Ostaszewska: *Stylistyczna funkcja przydawki w „Dafnidzie” Samuela Twardowskiego i w „Kanikule” Jana Andrzeja Morsztyna*; B. Ligara: *Funkcje składniowe przypadków rzeczownika na podstawie „Dafnidy” Samuela Twardowskiego*; E. Wojciszke: *Uwagi o realizacji polskiego systemu fonetycznego przez dzieci głuche (III klasa szkoły podstawowej)*; T. Z. Orłoś: *Rola J. Jungmanna w odrodzeniu czeskiego języka literackiego. W dwusetną rocznicę urodzin*; M. Brzezina: *Język ukraiński w sielance „Trzy gody” Książnina*; B. Mękarska: *Szyk wyrazów w zdaniu średnioperskim*; M. Brzezina: *Język Franciszka Zabłockiego. Fonetyka. Dokończenie.*

Rocznik Sławistyczny, Redaktor Franciszek Sławski, PAN, Komitety Językoznawstwa i Słowianoznawstwa, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, T. XXXV, cz. 1, s. 80, cz. 2, s. 250, całość zł 98.

Część 1 zawiera następujące artykuły — A. Mirowicz: *Uwagi w kwestii pochodzenia predykatów*; R. Rusinov: *Proizchod i ustanovjavane na člena „-te” syvremennija bylgarski knižoven ezik*; W. Budziszewska: *O pochodzeniu nazwy „modrzew — Larix”, poza tym dziewięć recenzji prac sławistycznych.*

Część 2 to *Przegląd bibliograficzny za rok 1970*. Bibliografia ta obejmuje, zgodnie z uchwałą Międzynarodowego Zjazdu Słowistów w Belgradzie (1955), pozycje językoznawcze ze wszystkich krajów słowiańskich.

Stanisław ROSPOND: *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych na „-itio”*, t. I, Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Onomastyczne, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 260+14 map, zł 55.

Autor opracował stratygraficznie jeden typ nazw słowiańskich miejscowych utworzonych sufiksem *-itio*, tym samym zapoczątkował na szerszą skalę zaplanowaną pracę obejmującą wszystkie słowiańskie sufiksy nazwotwórcze. Mapy dołączone do pracy ilustrują produktywność *-itio* na terenie Słowiańszczyzny.

Halina RYBICKA-NOWACKA: *„Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego”*. *Metoda, styl, język*. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, PWN, Warszawa 1974, s. 160, zł 36.

Praca dotyczy *Nowych Aten* B. Chmielowskiego, pisarza epoki saskiej: H. Rybicka-Nowacka pokrótce charakteryzuje sylwetkę autora i ocenia wartość jego dzieła. Interesuje się udziałem elementów obcych, głównie łacińskich, w *Nowych Atenach* oraz językiem Chmielowskiego jako przedstawiciela jego epoki.

Jan SAFAREWICZ: *Linguistic studies*, Mouton, The Hague Paris, PWN, Warszawa 1974, s. 396, zł 280.

Książka ta jest tłumaczeniem na język angielski *Studiów językoznawczych* wydanych przez PWN w 1967 roku. Zawiera artykuły i rozprawy zgrupowane w siedmiu działach tematycznych: I. *Językoznawstwo ogólne*, II. *Językoznawstwo indoeuropejskie*, III. *Język grecki*, IV. *Języki italskie*, V. *Języki bałtyckie*, VI. *Języki słowiańskie*, VII. *Problemy aspektu czasowników*. Tłumaczył na język angielski Leon Ter-Oganian.

Irena SAWICKA: *Struktura grup spółgłoskowych w językach słowiańskich*, PAN — Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Słowistyczne 27, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 132, zł 20.

„Celem pracy — pisze autorka — jest ustalenie dystrybucji spółgłoskowych w językach słowiańskich, w szczególności połączeń spółgłosek między sobą. Konkretyzuje się to zagadnienie w ustaleniu modeli grup spółgłoskowych, a tym samym modeli sylab dla poszczególnych języków”. Grupy spółgłoskowe rozpatrywane są w podstawowych jednostkach, jakimi są sylaby. Szczegółowa analiza materiału wszystkich języków słowiańskich pozwoliła ustalić typy grup spółgłoskowych właściwych poszczególnym językom słowiańskim lub poszczególnym grupom języków słowiańskich. Autorka ustala także frekwencję tych grup. W ostatnim rozdziale określa charakter sylaby słowiańskiej.

Krystyna SIEKIERSKA: *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, PAN — Instytut Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 344, zł 75.

Jest to obszerna i wyczerpująca monografia językowa pisarza pochodzącego z Mazowsza, w której autorka omawia zagadnienia fonetyczne, fleksyjne, słowotwórstwo, imiona własne i słownictwo tego pisarza. Omawiane fakty językowe obficie ilustruje cytatami z utworów Chrościńskiego. Wyodrębnia także autorka i szeroko omawia indywidualizmy pisarza. Książkę zamyka indeks form i wyrazów omówionych w pra-

cy. Wartość tej pracy dla historii języka i dialektologii historycznej jest tym większa, że jest to pierwsza wyczerpująca monografia pisarza pochodzącego z Mazowsza (nie licząc pracy I. Fika: *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*).

Stanisław SKORUPKA: *Język polski. Podręcznik do nauki o języku dla klasy III Liceum Ogólnokształcącego, Techników i Liceów Zawodowych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 112, zł 5.

Podręcznik ten obejmuje następujące zagadnienia z zakresu stylistyki: 1. Stylistyka a nauka o języku. 2. Stylistyczna wartość różnych składników języka. 3. Rodzaje stylów. 4. Stylizacja językowa i jej rodzaje, 5. Podstawowe cechy dobrego stylu, 6. Charakterystyczne cechy stylu utworów literackich okresu międzywojennego. Ze względu na zagadnienia, jakie zawiera, i na opracowanie — podręcznik ten zainteresuje nie tylko uczniów i nauczycieli, ale i szerszy krąg czytelników.

Stanisław SKORUPKA: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Wyd. II, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, t. I A-P, s. 788, t. II R-Ż, s. 906, zł 360.

Jest to drugie wydanie (wyd. I w r. 1967 i 1968) słownika frazeologicznego dotychczas najpełniejszego i najlepiej opracowanego w języku polskim. Słownik ten rejestruje wszystkie stałe i łączliwe związki frazeologiczne oraz dużo związków luźnych, najczęściej będących ilustracją zjawisk składniowych lub semantycznych.

Tadeusz SKULINA: *Staroruskie imiennictwo osobowe*, Cz. II, PAN — Komitet Językoznawstwa, Prace Onomastyczne 21, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 240, zł 62.

Celem pracy jest przedstawienie rozwoju staroruskiego nazewnictwa osobowego od czasów najdawniejszych (poświadczonych źródłowo) do wieku XIV włącznie. Podstawę opracowania stanowi materiał wyekscerpowany z zabytków piśmiennictwa staroruskiego różnego pod względem pochodzenia terytorialnego, przeznaczenia użytkowego, rozmiarów itp. W cz. II omówiono budowę morfologiczną staroruskich imion osobowych, patronimikę, przydomki i nazwiska. Pracę zamyka indeks nazw osobowych mający cechy słownika. Zawiera materiał nazewnictwa obu części. (Cz. I ukazała się drukiem w roku 1973).

Slavia Occidentalis, t. 31, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, PWN, Warszawa-Poznań 1974, s. 246, zł 63.

Kolejny tom przynosi następujące artykuły — M. Bečková: *K vývoji a perspektívám kmenologie. (Historická úvaha pojubilejní)*; H. Górniewicz: *Ze studiów nad toponomastyką Pomorza Gdańskiego. II. Nazwy terenowe i wodne z sufiksem „-ec” i jego pochodnymi*; K. Handke: *O niektórych leksykalnych paralelach kaszubsko-łużyckich*; J. Heydzianka-Pilatowa: *Określenia czasu w języku Drzewian połabskich. Cz. IV. Nazwy dni tygodnia*; K. Horálek: *Základní typy českého verše*; J. Petr: *Polskie „pewien” — quidam*; H. Popowska-Taborska: *O niektórych paralelach leksykalnych kaszubsko-wschodniosłowiańskich*; S. Rospond: *Czy w XIII-XIV wieku była oboczność „-sk”//„-sko” w nazwach miejscowych Wielkopolski?*; M. Rudnicki: *Resztki językowe wróždy i pokory*; W. R. Rzepka, W. Wydra: *Nota do dziejów ortografii staropolskiej*; E. Rzetelska-Feleszko: *Rozwój samogłosek nosowych w dialektach Pomorza Zachodniego*; H. Schuster-Šewc: *O dwóch łużycko-śląsko-malopolskich izoglosach. Przyczynek do dialektologii zachodniosłowiańskiej*; H. Skoczyła-Stawska: *O malopolskiej zmianie „-x > -k” w gwarach dawnej ziemi wieluńskiej*; Z. Sobierajski: *Re-*

likty gwary Słowińców ze wsi Kluki nad jeziorem Łebsko w województwie koszalińskim; J. Vlášek: *Dialektický paralelismus v poetice Kita Lorence*; Z. Zagórski: *Nazwy terenowe z kilku wsi w Bydgoskiem i Poznańskim*, ponadto siedem recenzji prac językoznawczych oraz materiały.

Franciszek SŁAWSKI: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. IV, z. 5. Nakładem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków 1974, s. 401-480, zł 12.

Jest to ostatni zeszyt IV tomu zawierający hasła na literę Ł (*Łabęt-Łapucha*).

Słownik języka Adama Mickiewicza pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. VIII — S-S, PAN, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 626, zł 230.

Słownik oparty jest na materiale wyrazowym wszystkich utworów poety. Każde hasło ilustrowane jest wszystkimi przykładami jego użycia.

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. VIII, *Gora-Irzyk*, PAN — Instytut Badań Literackich, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 596, zł 270.

Jest to kolejny tom zakrojonego na wielką skalę dzieła. Materiał słownikowy stanowią wybrane zabytki XVI wieku (1501-1600 roku). Celem słownika jest ukazanie nie tylko całokształtu zasobu leksykalnego epoki Renesansu, ale i zróżnicowania stylistycznego tego zasobu. Charakterystycznym rysem tego słownika jest położenie akcentu na artystycznych, stylistycznych środkach zasobu leksykalnego. Każde hasło tego słownika opracowane jest pod względem statystycznym, gramatycznym, i frazeologicznym. Hasła mają bogatą dokumentację materiałową, a przykłady dokładną lokalizację.

Słownik staropolski pod red. S. Urbańczyka, t. VII, z. 2 (42) *Przaśnice-Przepamiętać*, z. 3 (43) *Przepsać-Przychód*, PAN, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 81-160 i 161-240, cena obu zeszytów zł 70.

Kolejne zeszyty VII tomu obejmują hasła na literę P słownictwa staropolskiego zaświadczonego w najstarszych źródłach, od początku piśmiennictwa polskiego do roku 1500.

Słownik staropolskich nazw osobowych pod redakcją i ze wstępem Witolda Taszyckiego, t. IV, z. 1 (*Nabiela-Pawlikowa*), Komitet Językoznawstwa PAN, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 204, zł 60.

Jest to pierwszy zeszyt IV tomu zawierający staropolskie imiona, przezwiska, zawołania, nazwy herbowe itp. zaświadczone w zabytkach i dokumentach od początku piśmiennictwa polskiego do roku 1500.

Teresa SMÓŁKOWA: *Słownictwo i fleksja „Lalki” Bolesława Prusa*. Badania statystyczne, PAN — Instytut Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 192, zł 45.

Celem niniejszej rozprawy jest opracowanie statystyczne słownictwa i fleksji *Lalki* Bolesława Prusa. Autorka wykorzystując metody statystyczne stosowane w językoznawstwie analizuje słownictwo, poszczególne części mowy odmienne i nieodmienne, i ustala ich częstotliwość. Tabele i wykresy ilustrują proces narastania haseł w poszczególnych częściach mowy, pozwalają także wysnuć wnioski ogólniejsze. Do pracy dołącza także autorka indeks frekwencyjny haseł *Lalki* B. Prusa.

Zdzisław STIEBER: *Świat językowy Słowian*, PWN, Warszawa 1974, s. 500, zł 98.

Na książkę tę składa się wybór artykułów rozproszonych po różnych czasopismach językoznawczych, dzisiaj trudno dostępnych. Są to artykuły w większości teoretyczne. Dotyczą problematyki ogólnosłowiańskiej, języków zachodniosłowiańskich i wschodniosłowiańskich. Pokazną część książki stanowią studia polonistyczne. Całość zamyka *Bibliografia prac Zdzisława Stiebera za lata 1964-1971*. Do druku tom ten przygotowali profesorowie: A. Obrebska-Jabłońska, H. Popowska-Taborska i J. Siatkowski. Por. rec. L. Moszyńskiego, „Por. Jęz.”, 1975, z. 2.

Studia indoeuropejskie. Études indo-européennes, PAN — Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa Nr 37, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 326, zł 60.

Jest to księga pamiątkowa wydana z okazji 70-lecia urodzin Jana Safarewicza, wybitnego językoznawcy, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom zawiera 48 artykułów językoznawców polskich i zagranicznych. Tematycznie artykuły nawiązują do dziedzin, które są przedmiotem badań Jubilat. Bibliografię prac Prof. Jana Safarewicza za lata 1926-1974 opracował Wojciech Smoczyński.

Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Komitet Słowianoznawstwa PAN, PWN, Warszawa 1974, t. 13, s. 283, zł 64; t. 14, s. 292, zł 62.

Tom 13 w części: *Studia z filologii polskiej* zawiera 7 artykułów dotyczących zapożyczeń czeskich, onomastyki i zagadnień dialektologicznych (kaszubskich). Druga część to *Studia z filologii słowiańskiej* obejmująca piętnaście artykułów dotyczących różnych zagadnień językowych, głównie grupy południowosłowiańskiej.

Tom 14 w części pierwszej zawiera 9 artykułów dotyczących zapożyczeń czeskich (cd.), składni, dialektologii. Druga część obejmuje 15 artykułów dotyczących zagadnień językowych pozostałych języków słowiańskich.

Ryszard STYPUŁA: *Słownik przysłów rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, PW „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1974, s. 560, zł 60.

Słownik przysłów zawiera ponad 3000 jednostek leksykalnych w obu częściach. Obejmuje przysłowia współcześnie używane oraz niektóre notowane w literaturze źródłowej XIX wieku. Przysłowia podane są w układzie alfabetycznym. Orientację w materiale słownikowym ułatwiają indeksy wyrazów polskich i rosyjskich występujących w przysłowiaach.

Słownik przeznaczony jest dla studentów filologii, tłumaczy, nauczycieli, dziennikarzy itp. Książka jest pod względem graficznym ładnie wydana, zdobiona kolorowymi ilustracjami.

Bronisław WIECZORKIEWICZ: *Gwara warszawska dawniej i dziś*, wyd. trzecie zmienione i rozszerzone, PIW, Warszawa 1974, s. 622, zł 90.

Książka zawiera wszechstronną charakterystykę gwary warszawskiej. Autor zwraca uwagę na jej zróżnicowanie w poszczególnych najstarszych dzielnicach, np. na Starym Mieście, Powiślu, Woli, Pradze itp. Poza tym opisuje gwary zawodowe, np. gwary dorożkarską, dziennikarską, aktorską, kelnerską, rzemieślniczą, studencką itp. W stosunku do poprzednich wydań włączył autor około 50% zupełnie nowego materiału, zwłaszcza z dziedziny folkloru i języka Warszawy. Uległ zmianie także i układ książki. Prezentowana praca jest napisana żywo, zawiera bardzo dużo wiadomości o życiu i obyczajach Warszawy dawnej i dzisiejszej.

Maria WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA: *Prasłowiańskie nomen agentis*, PAN — Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Sławistyczne 30, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 157, zł 26.

Zapomniane konstrukcje składni nowopolskiej (1780-1822). Wybór przykładów. Opracował zespół: A. Kałkowska, K. Pisarkowa, M. Szybistowa, J. Twardzikowa. PAN — Instytut Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 104, zł 22.

Alfred ZARĘBA: *Atlas językowy Śląska*, t. IV, cz. 1: *Mapy 501-750*, cz. 2: *Wykazy i komentarze do map 501-750*, s. 104, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, PWN, Warszawa-Kraków 1974, całość zł 110.

Alfred ZARĘBA: *Śląsk w świetle geografii językowej*, Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego Nr 20, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 60, zł 15.

UZUPEŁNIENIA W KOREKCIE

Atlas językowy Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich. Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem H. Popowskiej-Taborskiej, PAN Komitet Słowianoznawstwa, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, t. XI, cz. I *Mapy*, cz. II *Wykazy i komentarze do map 501-550*, s. 228, zł 90.

Teresa FRIEDELÓWNA: *Ewangeliarz Ławryszewski. Monografia zabytku*, PAN Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Sławistyczne 28, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 280, zł 52.

Michał KONDRATIUK: *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny*, PAN, Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Sławistyczne 29, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 304+mapa, zł 50.

Józef MATUSZEWSKI: *Nazwy administracyjne osad lokowanych na prawie niemieckim*, ŁTN, Łódź 1974, s. 152, zł 30.

Słownik wymowy niemieckiej, Wiedza Powszechna, 1974, s. 511, zł 80, (tłumaczenie z niem.).
Słownik wyrazów obcych PWN, redaktor naukowy J. Tokarski, PWN, Warszawa 1974, s. 828, zł 180.

Słownik prasłowiański, t. I (A-B). Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, pod red. F. Sławskiego, PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Oddział w Krakowie 1974, s. 487, zł 130.

Wielkopolskie rotty sądowe XIV-XVI wieku. T. IV Roty kaliskie, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiwicz, PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 488, zł 90.

Urszula WIŃSKA: *Błędy językowo-stylistyczne uczniów szkół podstawowych województwa gdańskiego. Cz. III i IV*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydz. I Nauk Społecznych i Humanistycznych, Gdańsk 1974, s. 130, zł 24.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA W ROKU 1974

I. ZARZĄD TOWARZYSTWA

| | |
|-------------|----------------------------------|
| Prezes | — prof. dr Witold Doroszewski |
| Wiceprezesa | — prof. dr Zdzisław Stieber |
| | — prof. dr Mieczysław Szymczak |
| Sekretarz | — dr Halina Satkiewicz |
| Skarbnik | — dr Krystyna Długosz-Kurczabowa |
| Członek | — prof. dr Stanisław Skorupka |
| Członek | — prof. dr Halina Kurkowska |

II. CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA

TKJ liczy obecnie 744 członków zwyczajnych, 4 wspierających i 4 honorowych. W okresie sprawozdawczym ubyło 48 członków, a przybyło nowych 69.

III. ODDZIAŁY TERENOWE

Towarzystwo prowadziło działalność w 12 oddziałach terenowych: w Białymstoku, Kielcach, Łomży, Olsztynie, Pile, Płocku, Pułtusk, Słupsku, Sokołowie Podlaskim, Warszawie, Węgrowie i Zambrowie.

IV. DZIAŁALNOŚĆ ODCZYTOWA

Akcją odczytową, prowadzoną przez prelegentów — pracowników naukowych będących członkami TKJ, nie objęto w okresie sprawozdawczym wszystkich oddziałów terenowych. Odczyty odbywały się przede wszystkim w Białymstoku, Kielcach, Pułtusk, Słupsku, Łomży i w Warszawie (razem 30).

Oto tematy odczytów:

1. Pułtusk

mgr A. Markowski: *Rozmowy o języku* (trzy części)

— *Jak mówić,*

— *Kryteria poprawności językowej* (2 odczyty),

doc. dr J. Puzynina: *Język absolwentów liceów ogólnokształcących.*

2. Kielce

doc. M. Jaworski: *Programowane nauczanie gramatyki* (odczyt w Uniwersytecie Wrocławskim),

— *Nowe metody nauczania gramatyki,*

mgr W. Bąkowa, mgr M. Preyzner: *O poprawności językowej.*

3. Słupsk

doc. dr Z. Zagórski: *Układ strukturalny i linearny tekstu,*

prof. dr Hubert Górnowicz: *Znaczenie koszalińskich nazw miejscowych dla historii osadnictwa i geografii historycznej,*

dr B. Rocławski: *Komputerowe zastosowanie w fonetyce,*

dr L. Wierzbowski: *Polskość i pomorskość dialektu kaszubskiego,*

dr Jerzy Kopec: *Poprawność języka a sprawność stylistyczna,*

doc. dr E. Homa: *Problemy integracji językowej w województwie koszalińskim.*

4. Białystok

dr E. Kozarzewska: *Archaizmy leksykalne w stałych związkach frazeologicznych*,

dr J. Bralczyk: *O stopniu przyswojenia zapożyczeń leksykalnych*,

dr I. Halicka: *Wieloznaczność wyrazów a jasność wypowiedzi*,

— *O potrzebie badania gwar.*

5. Łomża

prof. dr A. Kutrzeba-Pojnarowa: *Zasługi Glogera w dziedzinie etnografii*,

dr J. Chludzińska-Swiątecka: *Łomżyński Zespół Gwaroznawczy w hołdzie Zygmuntowi Glogerowi*,

prof. dr W. Doroszewski: *Wydoskonalenie narodowego języka wiele pomaga do powszechnego oświecenia*,

dr B. Falińska: *Troska o kulturę ludową obowiązkiem całego społeczeństwa*,

mgr Z. Jaworska: *Folklor Mazowsza i Podlasia*.

6. Warszawa

dr Z. Saloni: *O stylu wypowiedzi uczniowskich*,

prof. dr A. Sieczkowski: *Najczęstsze kłopoty miłośników języka*,

mgr M. Szewcow-Szewczyk: *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*,

mgr J. Celma-Panek: *O języku środowiska lekarskiego*,

prof. dr S. Skorupka: *O tendencjach rozwojowych w języku polskim w ostatnim trzydziestolecu*.

V. DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKA

Oddział w Kielcach prowadzi akcję popularyzatorską (z kultury języka) na łamach „Słowa Ludu”. Rubrykę *Mówimy poprawnie* redagują od marca 74 r.: doc. M. Jaworski, mgr W. Bąk, mgr M. Preyzner, dr T. Rittel i dr D. Kopertowski (48 artykułów). Podobną działalność rozwijał Oddział w Białymstoku ogłaszając w czasopiśmie „Kontrasty” artykuły poświęcone sprawom językowym. Oddział w Łomży współpracował z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN w Warszawie, Ośrodkiem Badań Naukowych w Białymstoku i Urzędem Powiatowym w Łomży w związku z wydaniem publikacji „Wagowie w kulturze polskiej”. Książka ukazała się w 1974 r. Ponadto przygotowano do druku opracowanie naukowe dotyczące działalności Z. Glogera (materiały z sesji, wybór pism etnograficznych).

Oddział w Łomży jest ponadto współorganizatorem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, powstałego w maju 1974 r.

VI. PRACE BADAWCZE

Istniejące przy poszczególnych oddziałach sekcje gwaroznawcze kontynuowały swą pracę (gromadzenie materiału do słowników i atlasu gwar, zbieranie pieśni, legend, gadek ludowych itp.). Sekcje te grupują przede wszystkim młodzież zrzeszoną w szkolnych kołach TKJ. Koła takie powstały w 1973 r. także w kilku miejscowościach nie mających własnych oddziałów TKJ (Biała Podlaska, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka, Piastów) i działają przy regionalnych towarzystwach społeczno-kulturalnych, współpracując z kołami TKJ. Oddział w Słupsku prowadzi prace naukowo-badawcze nad gwarami Ziemi Koszalińskiej oraz problemami integracji językowej. Do osiągnięć oddziału należy zaliczyć studia nad toponimią województwa koszalińskiego (do druku przygotowana jest praca zbiorowa pod redakcją doc. Edwarda Homy), a także kurs dialektologiczny dla nauczycieli i studentów WSP w Słupsku z lipca 1974 r. (udział w kursie wzięła dr Barbara Falińska — członek Zarz. Oddz. Warszawskiego, kierownikiem naukowym był doc. dr E. Homa). Przy współudziale Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego zorganizowano w Łomży sesję na temat: *Udział szkół w badaniach regionalnych na Mazowszu i Podlasiu*. Sesja odbyła się z udziałem uczniów szkół średnich.

VII. PORADNICTWO JĘZYKOWE

Towarzystwo kontynuowało działalność w tym zakresie na łamach swojego organu, „Poradnika Językowego” (stałe rubryki: *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, *Co piszą o języku*), a także współpracowało z warszawską Telefoniczną Poradnią Językową. Nadal rozwijało współpracę z Polskim Radiem. Oprócz prezesa TKJ prof. dra Witolda Doroszewskiego również kilkunastu innych członków Towarzystwa wystąpiło z pogadankami na tematy językowe w emitowanym co dwa tygodnie magazynie „Słowo”. Przedstawiciele TKJ uczestniczyli również w audycjach telewizyjnych.

VIII. SPRAWY FINANSOWE

| | | |
|---------------------------------|---|-----------|
| Saldo PKO na dzień 31 XII 74 r. | — | 64.630,60 |
| Wpływy ze składek członkowskich | — | 5.320.— |
| Dotacje PAN | — | 29.400.— |
| Wydatki w roku 1974 | — | 29.054,80 |
| w tym osobowy fundusz pl. | — | 15.750.— |
| bezosobowy fundusz pl. | — | 6.300.— |
| delegacje | — | 2.355,80 |

Sekretarz
dr Halina Satkiewicz

Prezes
Prof. dr Witold Doroszewski

PROTOKÓŁ ZEBRANIA PLENARNEGO
TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA (WARSZAWA, 1 III 1975)

Porządek zebrania:

1. Zagajenie prezesa TKJ
2. Sprawozdanie sekretarza TKJ z rocznej działalności Towarzystwa
3. Sprawozdania prezesów oddziałów terenowych
4. Odczytanie protokołu pokontrolnego
5. Przedstawienie planu pracy na rok bieżący
6. Dyskusja nad sprawozdaniami i propozycjami
7. Wolne wnioski.

Ad. 1. — Zebranie plenarne Towarzystwa Kultury Języka otworzył prezes TKJ, prof. dr Witold Doroszewski. Profesor Doroszewski duże nadzieje wiąże z rozwojem oddziałów terenowych, mogących wywierać korzystny wpływ na swoje środowiska. Słowa Profesora: „Taki jest kraj, jakie jest jego powiatowe życie” podkreślają znaczenie pracy mniejszych ośrodków, a ponadto budzą poczucie odpowiedzialności za ogólny stan kultury narodowej. Kończąc zagajenie, prof. Doroszewski poinformował zebranych o ukazaniu się *Słownika polskich gwarowych nazw tkackich*, stanowiącego I tom obszerniej pracy dr Barbary Falińskiej pt. „Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim”.

Ad 2. — Sprawozdanie z działalności TKJ za ubiegły rok¹ odczytała dr Halina Satkiewicz, sekretarz Towarzystwa. Sprawozdanie uzupełnione zostało dwiema informacjami: 1) o zwiększonym — do 3000 egz. — nakładzie „Poradnika Językowego” i 2) o roztoczeniu przez TKJ opieki nad szkołami: w poszczególnych wydziałach oświaty na terenie objętym działalnością Towarzystwa jedna osoba ma być odpo-

¹ Por. sprawozdanie opublikowane wyżej.

wiedzialna za sprawy TKJ (tzn. będzie czuwać nad kontaktami Towarzystwa ze szkołami, tak jak już jest w Sokołowie Podlaskim).

Ad 3. — Wyczerpujące ustne sprawozdanie z pracy swego ośrodka złożył — jako przedstawiciel oddziałów terenowych — prezes Oddziału Słupskiego, doc. Edward Homa. (Pisemne raporty, potrzebne do sporządzenia ogólnego sprawozdania z pracy całego Towarzystwa, prezesi oddziałów terenowych nadesłali znacznie wcześniej). Oddział w Słupsku, jeden z lepiej rozwijających się oddziałów TKJ, prowadzi działalność wielokierunkową: wspólnie z Instytutem Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (IKNiBO) organizuje kursy dialektologiczne dla nauczycieli, ponadto przygotowuje prelekcje na tematy językowe (połączone zwykle z żywymi dyskusjami), opracowuje monografie, np. publikację o toponimii pow. kościerskiego czy słownik gwary Złotowszczyzny (którego autorzy mogą i powinni — zdaniem dr Zofii Stamirowskiej — wyzyskiwać doskonały słownik S. Brzezińskiego). Stosunkowo nową formą pracy jest udzielanie porad językowych słuchaczom WSP w Słupsku. Uczelniana skrzynka pytań („Ty pytasz — my odpowiadamy”) pozwala poznać problemy językowe nurtujące studentów, uruchomienie — w przyszłości — telefonicznej poradni językowej dla wszystkich umożliwi orientację w wątpliwościach językowych całego środowiska słupskiego. Bardzo pomyślnie układa się współpraca Oddziału Słupskiego z gdańskim zespołem uniwersyteckim i z językoznawcami warszawskimi; specjalne podziękowania za roztaczanie opieki nad oddziałem skierował doc. Homa pod adresem prof. Mieczysława Szymczaka, doc. Wandy Pomianowskiej i dr Barbary Falińskiej. Ambicją Oddziału w Słupsku byłoby gościć u siebie profesora Doroszewskiego, do którego prezes Homa zwrócił się z prośbą o spotkanie.

Ad 4. — Protokół sporządzony po skontrolowaniu działalności finansowej Towarzystwa, a informujący o stanie do 1 maja 1974 roku, odczytała pani Barbara Engel. Zgodnie z zaleceniami pokontrolnymi należy prowadzić raporty finansowe osobne dla każdego oddziału, rytmicznie przysyłać wykazy członków, składki oraz listy osób zalegających z opłatami. Dotacja Polskiej Akademii Nauk na ten rok wynosi 35 000 zł.

Ad 5. — Plan pracy na rok bieżący przedstawiła dr Halina Satkiewicz. Wszystkie dotychczasowe formy działania zasługują na kontynuowanie i rozwijanie. Nadal będą odbywały się odczyty popularnonaukowe dla członków oddziałów, w poszczególnych oddziałach terenowych będą prowadzone prace badawcze nad językiem różnych regionów. Nowością będzie rozpoczęcie badań ankietowych nad normą współczesnej polszczyzny. Ważną dziedziną zainteresowań Towarzystwa jest poradnictwo językowe, stale prowadzone przez radio (Radiowy Poradnik Językowy prof. Doroszewskiego), przez działającą w Uniwersytecie Warszawskim Telefoniczną Poradnię Językową, przez „Poradnik Językowy” (stałe rubryki), a także przez pisma niejęzykoznawcze. W Oddziale Warszawskim wyraźnie rozwija się współpraca z prasą: rubryki poświęcone zagadnieniom poprawności językowej uruchomiono w „Expressie Wieczornym” (stałym autorem tego kącika jest doc. Witold Cienkowski) i w „Trybunie Ludu” (gdzie dotychczas zostały ogłoszone dwa artykuły prof. Doroszewskiego). Zgodnie z planami wydawniczymi PWN-u w tym roku powinny ukazać się dwie kolejne pozycje z serii Biblioteczki Towarzystwa Kultury Języka, to znaczy: „Losy wyrazów zapożyczonych w języku polskim” Haliny Rybickiej-Nowackiej i „O słownictwie wojskowym” Alfreda Mielczarka. Należy rozwijać współpracę z Instytutem Kształcenia Nauczycieli (IKN), z Instytutem Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (IKNiBO), z prasą, radiem, telewizją, z redakcjami wydawnictw i towarzystwami regionalnymi. Pożądane byłoby wprowadzenie w „Poradniku Językowym” stałych sprawozdań z działalności oddziałów i z pracy szkolnych kół językowych. Dla ożywienia akcji odczytowej dobrze byłoby przygotować nowych prelegentów i rozpocząć wizyty międzyoddziałowe.

Ad 6. — Sprawozdania i protokół zostały przyjęte przez Zarząd Towarzystwa.

W sprawie charakteru pracy w bieżącym roku zabrał głos prof. Skorupka, porządkując wszystkie formy działalności TKJ według następującej hierarchii: 1) współpraca z publikatorami (najważniejsza ze względu na zasięg oddziaływania radia, telewizji i prasy), 2) współpraca z nauczycielami i władzami oświatowymi, 3) współdziałanie z instytucjami zawodowymi, głównie z wydawnictwami, organizowanie w nich kursów dokształcających redaktorów, 4) sprawy wydawnicze (oddziały terenowe powinny na własną rękę wydawać swoje broszury, książeczki popularyzujące wiedzę o języku, może nawet serie), 5) odczyty. Znamienne, że sprawę odczytów stawia prof. Skorupka na ostatnim miejscu. By urozmaicić prelekcje, proponuje zapraszać przedstawicieli oddziałów terenowych z odczytami do Warszawy. Dla rozwijania form oddziaływania potrzebne byłoby — zdaniem prof. Skorupki — zamieszczanie w prasie informacji o działalności TKJ.

Pani mgr Aniela Malanowska z Łomży prosiła o otaczanie dalszą opieką maturzystów — humanistów. Specjalne kursy organizowane dla młodszych klas liceum stworzyłyby możliwość lepszego poznania zainteresowań i uzdolnień młodzieży, a tym samym pomogłyby nauczycielom w kierowaniu uczniów na najodpowiedniejsze dla nich uczelnie.

Pani Helena Czernek, prezes Oddziału Łomżyńskiego, przedstawiła krótko osiągnięcia Łomży na polu naukowym², informując m.in. o stale prowadzonym (najpierw przez prof. Szymczaka, obecnie przez dr Chludzińską) seminarium językoznawczym, w którym udział biorą również słuchacze spoza Łomży, np. z Białegostoku, Ostrołęki, Zambrowa, oraz o powstaniu Towarzystwa Naukowego Łomżyńskiego i gromadzeniu materiałów do pierwszego rocznika tego Towarzystwa.

Kolejni dyskutanci wyrażali zaniepokojenie brakiem aktywności oddziałów w Płocku, Olsztynie, Pile i Węgrowie. Oddziałom tym należy pomóc wznowić działalność — takie postanowienie umieszczono w planie na bieżący rok.

Plan pracy przedstawiony przez Prezydium Zarządu Głównego wraz z uzupełnieniami wynikającymi z dyskusji został zaakceptowany przez zebranych. Dr Satkiewicz rozdała prezesom oddziałów listy z proponowanymi tematami odczytów.

Ad 7. — Prezes Homa wystąpił z wnioskiem o podniesienie wysokości stawki dla prelegentów.

Zebranie zamknął profesor Doroszewski, dziękując wszystkim za przybycie i życząc pomyślności w dalszej pracy.

Protokolantka
mgr Magdalena Foland

Sekretarz Towarzystwa Kultury Języka
dr Halina Satkiewicz

**MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM NEUROPSYCHOLOGICZNE
DOTYCZĄCE DIAGNOSTYKI OGNISKOWYCH USZKODZEŃ
MÓZGU i METOD REEDUKACJI MOWY W AFAZJI
(MOSKWA 20 IX—19 X 1974)**

Miesięczne seminarium, którego kierownikiem naukowym był autor podstawowych prac z zakresu neuropsychologii — radziecki uczonego Profesor A. R. Łuria, zostało zorganizowane przez Moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa i miało na celu specjalistyczne przygotowanie psychologów, neurologów i lingwistów do pracy nad ba-

² W maju br. odbędzie się uroczystość nadania Łomży orderu Sztandaru Pracy II Klasy.

daniem i reedukacją mowy ludzi z ogniskowymi uszkodzeniami mózgu. Zaprezentowano prace z tej dziedziny, prowadzone obecnie w Związku Radzieckim.

W seminarium wzięli udział młodzi pracownicy naukowcy z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Polski i Węgier — łącznie 18 osób, w tym 8 psychologów, 5 neurologów i 5 lingwistów. Byli to więc przedstawiciele trzech dyscyplin naukowych, których współdziałanie w badaniu afatycznych zaburzeń mowy jest nieodzowne i od dawna postulowane.

Na program seminarium składały się wykłady teoretyczne — z zakresu anatomii mózgu, neuropsychologii, neurolingwistyki, a także metodologii reedukacji mowy afatyków oraz zajęcia praktyczne — pokazy badań diagnostycznych i zajęć reedukacyjnych. Dla zapewnienia uczestnikom seminarium możliwości stałego kontaktu z chorymi wykłady prowadzono w Instytucie Neurochirurgii AMN im. B. Burdenki i w Klinice Chorób Nerwowych AMN w Moskwie.

Wykłady z zakresu neuropsychologii (nowej dziedziny nauki z pogranicza psychologii i neurofizjologii, zajmującej się badaniem procesów psychicznych człowieka w powiązaniu ze strukturami mózgowymi warunkującymi ich prawidłowy przebieg oraz wykorzystaniem nowych psychologicznych metod badania w diagnostyce uszkodzeń mózgu) wygłosili: prof. A. R. Łuria, prof. E. D. Chomskaja, prof. B. W. Zejgarnik, doc. N. K. Kijaszczenko, dr W. I. Korczażyńska, dr E. G. Simiernickaja, dr L. I. Moskowiczute. O anatomii mózgu mówił w swych wykładach wybitny anatom radziecki, prof. S. M. Blinkow.

Neurolingwistykę — nową dziedzinę nauki z pogranicza lingwistyki, neurologii, neuropsychologii, zajmującą się badaniem języka jako określonego systemu zachowań, będącego przejawem działania określonych struktur mózgowych — reprezentowały na seminarium wykłady dr T. W. Riabowej-Achutiny. Przedstawiła w nich zadania neurolingwistyki oraz szczegółowe badania neurolingwistyczne prowadzone obecnie w Moskwie i Leningradzie. Badania te opierają się głównie na obserwacji afazji, która daje możliwość poznania, w jaki sposób ulega ograniczeniu zdolność mówienia wskutek uszkodzenia określonych struktur mózgowych. Badania afatycznych zaburzeń fonetycznych, leksykalnych i gramatycznych wykazują ogromną przydatność analizy lingwistycznej w klasyfikacji objawów i w diagnostyce wywołujących je uszkodzeń mózgu.

Badania neurologiczne mają bezpośredni związek z pracą nad metodami reedukacji mowy afatyków. O podstawach teoretycznych tych metod mówiła w swych wykładach prof. L. S. Cwietkowa, kierująca Laboratorium przy Klinice Chorób Nerwowych.

Teoria reedukacji mowy afatyków opracowana przez prof. A. R. Łurię, prof. L. S. Cwietkową i ich współpracowników zaczęła formować się w czasie II wojny światowej. Opiera się ona na teorii dynamicznej lokalizacji funkcji psychicznych w mózgu, zapoczątkowanej przez naukę Pawłowa i rozwiniętej dalej przez P. K. Anochina, przeniesionej na grunt psychologii przez L. S. Wygotskiego, A. R. Łurię oraz A. N. Leontiewa. Według tej teorii każda funkcja psychiczna jest procesem złożonym z szeregu „ogniw” i prawidłowy jej przebieg jest zależny od zintegrowanej działalności różnych okolic mózgu. Dotyczy to także mowy, każdego jej aktu. Na przykład — na powtórzenie sylaby czy słowa składa się: analiza słuchowa dźwięków (związana z funkcjonowaniem górnej okolicy skroniowej kory lewej półkuli mózgowej¹, artykulacja poszczególnych dźwięków (podlegająca dolnej partii ciemieniowej okolicy ruchowej kory), przełączania się z jednej artykulacji na drugą (które warunkuje dolna część ruchowej kory czołowej) i w końcu zaprogramowania samego aktu powtórzenia (które zapewniają czołowe okolice kory). Każde z tych „ogniw” odnajdujemy i w bardziej złożonych czynnościach mownych. Analiza lingwistyczna przejawów afatycznych zaburzeń tych czynności jest niezbędna dla ustalenia, które „ogniwo” zostało uszkodzone. Odgrywa to zasadniczą rolę w powiązaniu objawów z lokalizacją uszko-

¹ Lewej — u ludzi praworęcznych, prawej — u ludzi leworęcznych.

dzenia mózgu oraz w obraniu właściwych metod przywracania możliwości prawidłowego posługiwania się mową. Teoria dynamicznej lokalizacji uznając zasadę dezintegracji funkcji — w razie uszkodzenia mózgu, a nie całkowitego jej wypadnięcia — przewiduje możliwość reedukacji mowy przez wykorzystywanie „ogniw” zachowanych.

Podsumowując należy stwierdzić, że seminarium miało nie tylko znaczenie szkoleniowe. Umożliwiło ono bowiem przedstawicielom poszczególnych krajów wzajemną informację o dotychczasowej pracy i planach naukowych. Było czynnikiem zespalałym przedstawicieli trzech dyscyplin w kolektywnej pracy badawczej.

Udział lingwistów w interdyscyplinarnych badaniach afazji i w pracy nad reedukacją mowy jest przykładem nie tylko zastosowania wiedzy językoznawczej w konkretnym celu użytkowym o dużym znaczeniu społecznym, ale i możliwości bezpośredniego korzystania przez lingwistykę ze źródeł informacji istotnych dla rozważań teoretycznych.

Maria Sadowska

JESZCZE O KONKURSACH NA NAZWY WŁASNE
ORAZ O STOSUNKU ADMINISTRACJI I ARCHITEKTÓW
DO URZĘDOWYCH NAZW MIEJSCOWYCH

1. Na początku 1969 r. ogłoszono w Gdańsku konkurs na nazwę Miejskiego Przedsiębiorstwa Pralni i Farbiarni. „Dziennik Bałtycki” w nrze 196 z 19 VIII tegoż roku informował, że konkurs rozstrzygnięto już 25 II i że jury konkursu składało się z przedstawicieli Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej, Wydziału Gospodarki Komunalnej PMRN, dyrekcji przedsiębiorstwa i — Związku Artystów Plastyków, przewidywano bowiem wykonanie znaku firmowego, na którym miała być umieszczona nazwa przedsiębiorstwa. Językoznawcy do udziału w jury konkursu nie zaproszono. Oczywiście, przecież na języku zna się każdy...

W tymże roku ogłoszono konkurs na nazwę hotelu zaplanowanego na Starym Mieście w Gdańsku, przy ul. Heweliusza. 7. VIII 1969 „Dziennik Bałtycki” przypomniał warunki tego konkursu, m.in.: 1) „Nazwa hotelu musi odpowiadać wymaganiom transkrypcji językowej [?!] itp.”; 2) „O wyborze nazwy zadecyduje specjalnie powołany sąd konkursowy, w skład którego wejdą przedstawiciele WKKFiT, Zarządu Inwestycji w Poznaniu i przedstawiciele PBP «Orbis»”. Przedstawiciela językoznawstwa nie zaproszono. Na „transkrypcji językowej” zna się przecież każdy...¹

W konkursach tych wybrano nazwy: dla przedsiębiorstwa pralni — *Bielton* (na drugim miejscu znalazła się nazwa *Alba*, na trzecim *Magda*), dla hotelu przy ul. Heweliusza — *Hevelius*.

Nazwa *Bielton* jeśli nie jest np. kontaminacją wyrazu *bielić* czy *bielizna* z jakąś nazwą firmową jakiegoś środka piorącego (tj. nazwą zawierającą cząstkę *-ton*) — stanowi zrost wyrazu *biel* z wyrazem *ton*, a więc wyrazu znaczącego 1. «biały kolor, białosc», 2. «biały ubiór», 3. «biały pigment, substancja mająca zastosowanie w technice, robotach malarskich i malarstwie» z homonimicznym wyrazem znaczącym I «stopień nasycenia barwy, odmiana koloru; odcień» (pomijam pozostałe znaczenia), II «biała glina używana do malowania ścian, sufitów» (definicje według SJP Dor). Czy nazwa taka, *Bielton*, jest fortunna gramatycznie i semantycznie? (Opowiadano mi autentyczny wypadek: ktoś sugerując się nazwą *Bielton* chciał w jednym z zakładów tego przedsiębiorstwa zamówić usługi malarza pokojowego).

Zastrzeżenia można też mieć do nazwy hotelu *Hevelius*.

Nie idzie mi tu jednak o analizę (krytykę) nazw z konkursu, ale głównie o wskazanie tego, że się do jury konkursów słowo(nazwo)twórczych bardzo często nie zaprasza językoznawców. Przykładów takich konkursów znam sporo².

¹ W grudniu 1974 r. „Życie Warszawy” (nr 298 A) w notatce *Kłopoty z Heveliuszem* pisało m.in.: „Wznoszony przy ul. Heweliusza nowy obiekt «Orbisu» w nazwie będzie używał łacińskiej, nie polskiej transkrypcji [!], nazwiska gdańskiego astronoma”. Notatka ta oparta jest na informacjach dyrektora Zarządu Inwestycji Hoteli. Jak widać, ta „transkrypcja” silnie tkwi w umysłach tych inwestorów.

² Nie zaproszono też językoznawcy do jury konkursu o innym charakterze, ale gdzie obecność lingwisty też była nieodzowna. Idzie o II Krajowy Konkurs Krasomówczy Przewodników PTTK (1973 r.). O niedopatrzaniu tym zob. notatkę w miesięczniku „Jantarowe Szlaki” R. 16: 1973, nr 11/12, s. 66-67. (W jury I takiego konkursu językoznawstwo było jednak reprezentowane, zob. „Por. Jęz.” 1972, s. 178-179).

2. Niekiedy się jednak do prac takich językoznawcę zaprasza czy w inny sposób o jego opinię zabiega i opinię taką uzyskuje. Ale opinia taka nie zawsze praktycznie jest wyzyskiwana, zaopiniowana przez lingwistę cała sprawa pozostaje tylko w aktach. O takim wypadku — a dotyczy on nazw z zakresu toponimii — pisałem w artykule *Drogi i bezdroża onomastycznej twórczości*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 2.

3. Jeśli idzie o nazwy miejscowe, to się niekiedy ogłasza konkursy na nazwy dla obiektów, które mają nazwy dawno ustalone i urzędowo obowiązujące.

Np. w 1972 r. gdański „Głos Wybrzeża” i pewna gdańska spółdzielnia mieszkaniowa ogłosiły konkurs na nazwę połaci miasta, którą spółdzielnia ta miała zabudowywać. Tymczasem ta połać Gdańska już od r. 1949 ma urzędową nazwę *Zaspa* (zob. *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* zebrany przez S. Rosponda, s. 380 = „Monitor Polski” 1949, nr A-17, poz. 225), nazwę zresztą bardzo starą (zob.: S. Hrabec: „Nazwy dzielnic i okolic Gdańska”, Poznań 1949, s. 15). Konkurs ogłoszono nie zasięgając wstępnej opinii znawców tutejszego nazewnictwa i historyków Gdańska. Dopiero gdy ci powiadomili organizatorów, jak się sprawa przedstawia — a konkurs już był ogłoszony i trzeba go było jakoś zamknąć (tym bardziej, że były przyobiecane nagrody!) — musiano dokonać wielu zabiegów, aby nazwą „wybraną” w konkursie była właśnie ta urzędowa nazwa *Zaspa*. Zabiegów tych opisywać nie mogę (z kilku względów), nieco mówią o tym artykuły w „Głosie Wybrzeża” 1972, nr 95, 105, 113, 131, por. też nr 158.

Groteska ta nie powstrzymała jednak tejże gazety, tj. „Głosu Wybrzeża”, od ogłoszenia już 6 marca następnego roku konkursu na nazwę połaci Oliwy, która też już ma nazwę, mianowicie urzędową nazwę *Zabianka* (zob. cyt. *Słownik*, s. 387; jeśli idzie o jej historię, zob. cyt. pracę Hrabca, s. 34). Tym razem natychmiastowa interwencja onomasty (zresztą udział językoznawcy w jury tego konkursu nie był zapowiedziany) doprowadziła do odwołania konkursu, zob. artykuł H. Górnowicza *Zabianka — to nazwa szczególnie cenna dla polskości Gdańska*, „Głos Wybrzeża” nr 58 z 9 marca 1973 r. i tamże przypis *Od Redakcji*: „Wobec argumentów [...] redakcja «Głosu Wybrzeża» odwołuje niefortunny konkurs” (podkr. Z. B.). Sprawa ta nabrała zresztą większego rozgłosu: gdzieś po dwóch tygodniach „Polityka” powołując się na cytowaną publikację ironizowała: przestańmy się bawić w nazywanie obiektów już nazwanych!

Ale i to nie powstrzymało innej gazety gdańskiej, „Wieczoru Wybrzeża”, i Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych w Gdańsku od ogłoszenia w końcu tegoż roku, tj. 1973, konkursu na nazwę przystanku kolejowego przy dzielnicy o nazwie *Zaspa* (zob. wyżej), choć z góry było wiadomo (ale nie wszystkim), że nazwą tą musi być tutaj nazwa *Gdańsk-Zaspa*, gdyż tak nakazuje nie tylko zwykła logika, ale i przepis prawny: „nazwy stacji i przystanków powinny odpowiadać nazwom miejscowości, na których są położone” — czytamy w Dz. U. 1951, nr 14, poz. 111 (por. Dz. U. 1952, nr 15, poz. 79). Jeden ze współorganizatorów konkursu, „Wieczór Wybrzeża”, widocznie przepisu tego nie znał, a drugi, DOKP Gdańsk, o nim prawdopodobnie zapomniał. Tego konkursu już się nie dało odwołać, napłynęły propozycje nazewnicze³, lecz sprawę jakoś wymamnewrowano (tu szczegółów nie znam) tak, że się ostatecznie konkurs „rozpłynął w nicłość”. Przystanek, o który tu chodzi, otrzymał oczywiście nazwę *Gdańsk-Zaspa*.

4. Bywa i tak, że jakiś teren mający urzędową nazwę po zabudowaniu nazywany jest inaczej. Np. połać Gdańska-Wrzeszcza mająca urzędową nazwę *Węglisko* (*Słownik Rosponda*, s. 350; por. Hrabec: o.c., s. 25) po zbudowaniu tutaj domów przez spółdzielnię mieszkaniową o nazwie *Osiedle Młodych* nazywana jest przez administrację tak, jak

³ W cyt. wyżej artykule *Drogi i bezdroża...* dałem przykłady nazw nadesłanych na konkurs omówiony w tym artykule. Materiał ten jest bezwartościowy. Tak samo nazewniczo bezwartościowy był plon konkursu na nazwę *Zaspy*, o którym wyżej. Ale to, co nadesłano na konkurs na nazwę przystanku kolejowego, pobilo wszelkie rekordy — określimy to eufemistycznie — braku wyobraźni.

ta spółdzielnia: *Osiedle Młodych*, taka też nazwa, a nie prawnie obowiązująca tu nazwa *Węglisko*, figuruje na planach miasta. O stosunku władz terenowych do urzędowego nazewnictwa miejscowego i rugowaniu przez administrację urzędowych nazw miejscowych i obiektów fizjograficznych zob. np.: W. Pasterniak, H. Szczegółka: *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej*. Zielona Góra 1963, s. 5; W. Pasterniak: *Nazwy terenowe powiatu nowosolskiego i sulechowskiego*, „*Onomastica*” R. 10: 1965, s. 32 (przyp. 2); Z. Brocki: *Kartografia a upowszechnianie nazw miejscowych...*, „*Przeгляд Geodezyjny*” t. 38: 1966, s. 115-116.

Ale nie tylko władze terenowe, urzędy nie lubią urzędowych nazw. Często nie uznają ich też urbanisci i architekci. Zresztą w ogóle nie lubią oni nazw: tereny, które formują urbanistycznie i następnie zabudowują, oznaczają po prostu literami: A, B, C itd. Przykład: w Gdańsku teren Zaspy, gdzie powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa, podzielili na cztery połacie, które określają jako osiedle A, B, C i D. Tymczasem np. pierwsza z tych połaci (zaczęto ją zabudowywać w kwietniu 1974 r.) to w rzeczywistości *Młyniec* (*Słownik Rosponda*, s. 194; Hrabec, s. 33). Gdańscy urbanisci, architekci i budowniczowie wolą się jednak popisywać znajomością alfabetu: *Młyniec* określają jako osiedle (teren) A, *Zaspa A*⁴.

Zygmunt Brocki

⁴ Dzieje się tak, choć architektura to przecież dyscyplina niemal humanistyczna. Ciekawe jest przy tym, że technicy z innej dyscypliny nazwę *Młyniec* jednak „uznają”: w „*Głosie Wybrzeża*” 1973, nr 123 Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich uprzedzało mieszkańców Gdańska, że „na terenie [...] lotniska wystąpią głębokie wykopy związane z uzbrojeniem terenu dla osiedla *Zaspa-Młyniec*”. — Formantem *-ec* utworzona jest też w Gdańsku nazwa *Oliwiec*. Tak kolejarze gdańscy nazwali niewielki teren między stacją Gdańsk Główny a przystankiem Gdańsk-Stocznia, gdzie się myje wagony kolejowe, a stanowiący wycinek nieco większego terenu miejskiego o nazwie *Brama Oliwska* (niegdyś była tu brama miejska o tej nazwie). Zdrowy rozsądek nie pozwolił kolejarzom utworzyć tu jakiejś nazwy **Punkt Mycia Wagonów PKP Gdańsk-Brama Oliwska*.

Zabezpieczyć — robak językowy?

Inż. J. D. z Krakowa przeczytał w jednym z pism tygodniowych felieton mający ogólny tytuł *Perswazje* (napisany małą literą) i podtytuł informujący o tym, czego *Perswazje* mają dotyczyć: *Korneliusz Nepos zabezpieczony*. Treść felietonu wydaje się korespondentowi niejasna, toteż prosi on o opinię, co i komu perswaduje autor felietonu, oraz o sformułowanie wniosków praktycznych, które miałyby wynikać z twierdzeń w tym felietonie zawartych. — Sprawa nie jest taka prosta, ale dobrze się nadaje do omówienia jako ilustracja tych trudności, z którymi się spotykamy, gdy chcemy jakąś kwestię językową dobrze wyjaśnić i zdecydowanie się opowiedzieć za formą właściwą a przeciw formie niepoprawnej. Przede wszystkim powinniśmy sobie uświadomić, co nas razi w formie, którą potępiamy, a potem zaproponować formę lepszą, właściwą. Nadesłane przez korespondenta *Perswazje* zaczynają się tak: „Prasowy robak językowy, czasownik *zabezpieczyć* oblepiający dziś gazety jak mszyca roślinę, rozbestwił się i rozpanoszył do tego stopnia, że oblepił również książkę autora z czasów rzymskich [...] Korneliusza Neposa [...]. Przekład polski (!) «Żywotów» został «*zabezpieczony*» tak gruntownie, jakby to był kolejny numer «Głosu Pracy» czy «Sztandaru Młodych». Tu koniec cytatu. — Autor *Perswazji* nie stawia sprawy w ten sposób, że czasownik *zabezpieczyć* bywa źle używany, ale uważa, że sam ten czasownik jest „robakiem językowym” — a w takim razie należałoby w ogóle dać spokój jego używaniu, należałoby go tępić, wyświecić z języka polskiego (zdarzało mi się kilka razy, że formę *wyświecić* poprawiano mi w korekcie na *wyświecić* — toteż zastrzegam się przeciw wykonaniu w tym tekście takiego zabiegu). Czasownik *zabezpieczyć* istnieje w języku polskim i znaczy — gdy jest poprawnie użyty — «uczynić bezpiecznym, nie zagrożonym». Przymiotnik *bezpieczny* dziś znaczy «taki, któremu nic nie grozi, nie zagrożony». Każdemu się przypomni „Almanzor, król muzułmanów”, który „rzucił bezpieczne ukrycie, sam się oddaje w ręce Hiszpanów [...]” — *bezpieczne ukrycie* to ukrycie, w którym Almanzor nie byłby narażony na niebezpieczeństwo (nasuwa się tu uwaga, że we fragmencie tekstu słowa „widząc swe rotę zbite w upornej obronie” wyraz *zbite* jest dziś najczęściej rozumiany jako znaczący «stłoczone», tymczasem w tym fragmencie „Alpuhary” *zbite* znaczy tyle co «pobite, unicestwione w walce». Almanzor nie byłby opuścił swoich rot, dopóki one mogły walczyć. Od tego, jak rozumiemy znaczenie wyrazu, zależy cały

obraz, który się zarysowuje w naszej wyobraźni, gdy czytamy tekst. Znajomość dzisiejszego znaczenia wyrazu i jego znaczeń dawniejszych jest konieczna nie tylko dla językoznawcy, ale i dla historyka literatury, i badacza stylu, a zresztą dla każdego, kto czytając utwór literacki, chce dokładnie rozumieć to, co czyta.

Bezpieczny w pierwotnym, a w każdym razie jednym z dawniejszych znaczeń tego przymiotnika, to tyle co *beztroski*: wyrazy *piecza* i *troska* były sobie bliskie pod względem znaczeniowym. *Bezpieczny* w znaczeniu «beztroski» może się odnosić do osoby, bo *troska* to stan psychiczny: nie możemy mówić na przykład o „beztroskim” moście. Między formami *bezpieczny* i *beztroski* zarysowała się historycznie pewna różnica: *bezpieczny* to nie tylko ten, kto nie przeżywa troski, ale ten, kto nie ma powodu do troszczenia się o coś, niepokojenia się czymś. Brodziński (zmarły w r. 1835) pisał w „Synonimach polskich” wydanych w roku 1874: „Droga jest *bezpieczna*, gdy dobra, wolna od rozbojów; *pewna*, gdy nią trafię do celu”. W języku rosyjskim przymiotnik *biespiecznyj* odpowiada pod względem znaczeniowym naszemu przymiotnikowi *beztroski*, odpowiednikiem zaś znaczeniowym naszej formy *bezpieczny* «nie zagrażający» jest rosyjska forma *biezopasnyj*, w treści swej obiektywna, oznaczająca brak niebezpieczeństwa. Czasownik rosyjski *obiespieczit'* ma parę odcieni znaczeniowych: zasadniczo znaczy «zapewnić, zaopatrzyć w coś niezbędnie potrzebnego». Oto parę zdań, które autor *Perswazji* cytuje jako przykłady niewłaściwego w jego mniemaniu, czy raczej odczuciu, gorszącego, niepoprawnego używania czasownika *zabezpieczyć*: „Uważał [...], że już się dostatecznie zabezpieczył”. A co zamiast tego proponowałby autor krytycznych uwag? Czasownikowi *zabezpieczać* w znaczeniu «czynić bezpiecznym; dawać ochronę, osłonę, osłaniać, ochraniać» nic nie można zarzucić. W naszym nowym Słowniku mamy wiele przykładów ilustrujących użycie tego czasownika: „buty lapońskie ze skóry miękko wyprawionej zabezpieczają [...] najlepiej przed mrozem” — Centkiewicz. „Dla zabezpieczenia od mogącej nastąpić jakowej rebelii postawił król na zamkach główniejszych starostów swoich” — Naruszewicz. „Budowa wału [...] zabezpieczyła Powiśle od powodzi” — Szwankowski. Przykład drugi cytowany przez autora *Perswazji*: „Mieszkał w okolicy górzystej i zabezpieczonej twierdzami” — to jest to samo znaczenie, co w przykładach poprzednich: góry i twierdza *zabezpieczały* okolicę, czyniły ją *bezpieczną*. W powszechnym użyciu jest zwrot: *zabezpieczać broń*. Przykład trzeci autora *Perswazji*: „zabezpieczył Punijczyk swój majątek”. Bez szerszego kontekstu trudno precyzować znaczenie i oceniać formę *zabezpieczył*, ale też trudno traktować ją jako przykład niewłaściwego użycia.

Niepoprawne jest używanie czasownika *zabezpieczać* w znaczeniu «zapewniać, gwarantować, zaopatrywać», na przykład dostawę, zakwaterowanie należy *zapewniać*, a nie *zabezpieczać*; składnicę należy nie *zabezpie-*

czać w towary, ale ją zaopatrywać. Potrzeby ludności należy nie zabezpieczać, ale zaspokajać. Przed tymi błędami przestrzegamy w *Słowniku poprawnej polszczyzny*.

Wzbraniać

Ob. Janusz Klęsk z osiedla Bieńczyce pod Krakowem ma wątpliwości co do wyrazu *wzbronione*, o którym pisałem w tomie II książki „O kulturę słowa”. W pewnym zakładzie jest zawieszona na drzwiach dźwigu tablica z napisem „Wstęp i uruchamianie dźwigu wzbronione”. Stylizacja tego napisu może nasuwać wątpliwości dwojakiego rodzaju. Po pierwsze co do tego, czy czasownik *wzbronić*, *wzbraniać* nadaje się w ogóle do używania, to znaczy, czy wymienione formy są poprawne. Niektórzy sądzą, że *wzbraniać* jest rusycyzmem. Pod względem budowy gramatycznej nie jest, bo odpowiednikami znaczeniowymi polskiego *wzbraniać* są formy rosyjskie *zaprieszczát* albo *wosprieszczát*, obie oparte na innym rdzeniu niż polskie *wzbronić*, *wzbraniać*. Chodzić raczej może o to, że formy polska *wzbraniać*, rosyjska *wosprieszczát* (mające historycznie wspólny przedrostek) używane bywają w takich samych sytuacjach: napis informujący o tym, że w jakimś miejscu nie wolno palić ma po rosyjsku najczęściej postać: *kurit wospreszczájetsa*, po polsku często: *palenie wzbronione*. Budowa gramatyczna tych zwrotów nie jest identyczna, bo rosyjskiej formie bezokolicznika *kurit* odpowiada polski rzeczownik odsłowny *palenie*, formie zaś rosyjskiej trzeciej osoby *wospreszczájetsa* — polska forma imiesłowowa *wzbronione*. Podobny jest jednak w obu językach styl zakazu. Po polsku można by było powiedzieć: *nie wolno palić* — albo krócej: *nie palić* (jak *nie deptać trawników* — napis, któremu zresztą brak dostatecznej siły sugestywnej, bo widuje się go na środku trawników dość mocno wydeptanych). Forma francuska *défense de fumer* znaczy dosłownie «zakaz palenia», angielskie *no smoking* jest zakazem sformułowanym w sposób dość kurtuazyjny, jako informacja o tym, że tu się nie pali. Korespondent uważa, że zakaz palenia najlepiej sformułować po polsku słowami: *palić nie wolno* albo *palenie zabronione*, razi go natomiast *palenie wzbronione*. Czasownik *wzbraniać*, *wzbronić* określiliśmy w nowym *Słowniku języka polskiego* jako wychodzący z użycia. Ale bywa on jeszcze używany, znajdujemy go i u Mickiewicza („mnie wzbronione słodczy wysysał”), i u autorów późniejszych. Słuszna jest uwaga korespondenta, że forma z zaimkiem zwrotnym *wzbraniać się* nie wywołuje zastrzeżeń. Wróćmy do zdania, od którego korespondent zaczął swoje uwagi; zdanie „wstęp i uruchamianie dźwigu wzbronione” nie jest pod względem składniowym całkowicie poprawne; określenie *wzbronione* można zrozumieć jako formę liczby mnogiej obejmującą i rzeczownik rodzaju męskiego *wstęp*, i rzeczownik nijaki *uruchamianie*. W tym jeszcze niepoprawności nie ma. Niedokładność w budowie tego zdania po-

lega na tym, że wyraz *wstęp* zawisa niejako w próżni, bo ten wyraz wymaga użycia po nim przyimka *do*. Zdanie w formie wykończonej powinno byłoby brzmieć: „wstęp do dźwigu i jego uruchamianie są wzbronione”.

Frankofoński

Dr inż. Marian Miłkowski z Wrocławia ma kłopoty językowe, które dobrze ilustrują tezę, że praca nad językiem powinna być zawsze współpracą tego, kto o coś pyta, z tym, kto mu odpowiada, w wypadkach zaś, gdy chodzi o terminologię naukową czy techniczną — współpracą językoznawcy z przedstawicielami różnych specjalności. Bez dokładnej znajomości treści terminów specjalnych językoznawca nie ma właściwie pola do działania, bo gramatyka, chociaż jest rzeczą ważną, nie wystarcza do rozstrzygnięcia rzeczy jeszcze ważniejszej, a mianowicie przydatności terminu do pełnienia funkcji dobrego narzędzia pracy. Korespondent pisze między innymi, że współpracując z redakcją miesięcznika „Przegląd Budowlany” informuje czytelników tego pisma o różnych kwestiach poruszanych w technicznej prasie frankofońskiej. — Myślę, że wiele jest osób, które przymiotnika *frankofoński* dotychczas nie słyszały, gdyby zaś kto chciał się dowiedzieć, co ten wyraz znaczy i szukał go w słownikach języka polskiego, toby pomocy nie znalazł, bo go w słownikach nie ma. *Frankofoński* jest spolonizowanym pod względem formalnym przymiotnikiem francuskim *francophone*, ten zaś francuski przymiotnik znaczy «mówiący językiem francuskim». *Mówić językiem francuskim* to niezupełnie to samo, co *mówić po francusku*: po francusku może mówić każdy, kto zna ten język, określenie natomiast *francophone* odnosi się do tego, czym językiem, jeżeli nie ojczystym, to w każdym razie podstawowym, jest język francuski. A więc na przykład w Belgii ta część ludności, która mówi językiem francuskim — czyli Wallonowie w przeciwieństwie do Flamandów — jest określana jako *francophone*, tak samo jak mówiąca językiem francuskim ludność Szwajcarii w przeciwieństwie do ludności językowo niemieckiej. Tekstów prasowych ukazujących się w języku francuskim nie warto nazywać *frankofońskimi*, bo w tym wypadku pojęcie brzmienia nie wchodzi w grę (częstka zaś *fon* — kojarzy się właśnie z brzmieniem, por. *fonetyka*, po polsku *głosownia*).

Dacharz, dachowiec

Korespondent wspomina w swym liście o powstaniu nowej specjalności inżynierskiej w zakresie projektowania dachów. Jako nazwę specjalisty z tej dziedziny korespondent zaproponował termin *dachowiec* w treści swej odpowiadający określeniu francuskiemu *tecticien* — utworzonemu od łacińskiego *tectum* «dach». — Przeciwno nazwie *dachowiec*, jeżeli chodzi

o jej budowę, nie ma powodu protestować, przyrostek (sufiks) *-owiec* dość często tworzy rzeczowniki pochodne od rzeczowników albo od skrótów, jak na przykład *zetemesowiec*, czasem spotyka się w tekstach literackich formę *deszczowiec* w znaczeniu płaszcz nieprzemakalnego chroniącego od deszczu. W znaczeniu filmu sensacyjnego, budzącego dreszcz zgrozy słyszy się albo też czyta w sprawozdaniach lub zapowiedziach filmowych określenie *dreszczowiec*. Od tych neologizmów *dachowiec* gorszy nie jest. Jako określenie rzemieślnika specjalisty od pokrywania dachów w wieku XIX używany był — a może i dziś jeszcze jest — wyraz *dacharz*, mający taką samą budowę jak *blacharz*, *stolarz*. Czy między *dacharzem* a *dachowcem* różnica jest tak znaczna, że zachodzi potrzeba wprowadzania nowej nazwy, o tym trudno mi sądzić. Pod względem słowotwórczym, jak już wspomniałem, *dachowiec* zastrzeżeń nie wywołuje. W każdym razie jest lepszy od ewentualnego *tektyka* opartego na francuskim *tecticien*, który by się mylił z *taktykiem* i nie byłby bezpośrednio zrozumiały — jak *dachowiec*.

Karawan a przyczepa samochodowa

Na oznaczenie mieszkalnej przyczepy samochodowej korespondent wprowadził słowo *karawan*. Szukał, jak pisze, wyjaśnienia w słownikach, ale bez skutku. Niezupełnie rozumiem, o jakie wyjaśnienie korespondentowi chodziło. W słownikach wyraz *karawan* jest objaśniany — zgodnie ze zwykłym rozumieniem tego wyrazu — jako «wóz pogrzebowy, mary» (Linde formy *karawan* nie notuje; ma tylko *karawanę* w znaczeniu «towarzystwo podróżnych w wschodnich [sic! tej właśnie formy używa] krajach dla większego drogi bezpieczeństwa kupujących się»). Dziś *karawana* ma znaczenie trochę ogólniejsze). Nazwanie przyczepy samochodowej *karawanem* jest trochę dziwne. Wiadomo, że na szosach i ulicach są częste wypadki samochodowe, ale doczepianie do samochodu pojazdu nazwanego *karawanem* mogłoby wywoływać ponury nastrój katastrofy jeszcze przed wyruszeniem w podróż. Nie widzę lepszej nazwy niż *przyczepa*, już zresztą używanej. Można by było mówić: *przyczepa mieszkalna*, która w potocznym użyciu prawdopodobnie zostałaby skrócona do pierwszego wyrazu.

W.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejsc pracy, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

I półrocze zł 36.—

II półrocze zł 24.—

Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach i Delegaturach RSW „Prasa—Książka—Ruch”.

Prenumeratory indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa (w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO Nr 1-6-100024.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN-Ossolineum-PWN, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter), 00-901 Warszawa, oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Sprzedaż egzemplarzy zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, skr. pocz. 12.

A subscription order stating the period of time, along with the subscriber's name and address can be sent to your subscription agent or directly to Foreign Trade Enterprise Ars Polona—Ruch—00-068 Warszawa, 7 Krakowskie Przedmieście, P.O. Box 1001, POLAND.

Please send payments to the account of Ars Polona—Ruch in Bank Handlowy S.A. Warszawa 00-067, 7 Traugutta Street, POLAND.